Nr. 118. OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 17 Maja 1920. Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	252 Mk — f.	126 Mk — f	63 Mk — f	21 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W innych państwach	30 „ — „	150 „ — „	75 „ — „	25 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia [illegible] sprawy należy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 1 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 1 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hepcase i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Hepcayca ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 91; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Masse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, ekonominowany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 5·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 6·50 od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia [illegible]) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 [illegible] miejscowych prenumeratorów

Przed naradami w Spaa

Kraków, 16 maja.

Posiedzenie Rady Najwyższej po raz pierwszy przy udziale Niemców naznaczono pierwotnie w Spaa na dzień 25 b. m. Później ten termin odroczono zarówno ze względu na wybory do niemieckiego Zgromadzenia Narodowego, które mają odbyć się w dniu 6 czerwca, jak również ze względu na istniejące jeszcze ciągle różnice zdań między Francyą i Anglią co do dalszego postępowania.

Oficyalnie jako główny przedmiot narad w Spaa podano ustalenie ostateczne wysokości odszkodowań, które mają zapłacić Niemcy. — Ma to być zatem narada ekonomiczna. Ale byłoby naiwnością wyobrażać sobie, że sprawy ekonomiczne dadzą się oddzielić od politycznych. Pod pozorem ustalenia odszkodowań w Spaa wdrożona zostanie dyskusya nad rewizyą traktatu wersalskiego. Właściwie rewizya ta już się zaczęła. Od szeregu żądań w tym traktacie zawartych, n. p. wydania dowódców niemieckich już odstąpiono jawnie i formalnie. — Od innych odstępuje się faktycznie, pozwalając Niemcom na ich niewykonywanie. Dość wspomnieć o rozbrojeniu Niemiec, o którem Lloyd George powiedział niedawno w Izbie gmin, że bardzo go pragnie, ale nie wie dobrze, kto mógłby je przeprowadzić.

Francya czyni rozpaczliwe wysiłki, aby esencyonalne postanowienie traktatu wersalskiego uratować. Ale, jak dotąd, zyskuje tylko to, że zachowywane są pozory. Natomiast w rzeczy samej rewizya ta dokonuje się i przygotowuje w dalszym ciągu. Także oficyalna opinia francuska zaczyna godzić się z tym stanem rzeczy. „Temps" niedawno napisał, że wprawdzie o rewizyi traktatu nie ma mowy, ale sposób jego wykonania stanowić musi przedmiot narad. — Sofisterya ta ma na celu uspakajanie publiczności francuskiej i ratowanie prestigeu rządu.

Ciśnienie Anglii i Włoch, przedewszystkiem jednak rozwój wypadków, sprawiają, że traktat wersalski ulegnie niewątpliwej ewolucyi. — Jest to fakt, który dla wszystkich państw Europy musi mieć największe znaczenie. Szczególniej zaś dla tych państw, których powstanie wiąże się z tym traktatem. Na czele tych państw stoi Polska. Jej zachodnią granicę określił w całości traktat wersalski. Jego postanowienia stanowią i stanowić mają w przyszłości podstawę dla układania stosunków z Niemcami. Są to wszystko dla państwa polskiego sprawy pierwszorzędnej, życiowej wagi.

Jeżeli w Spaa ma dokonywać się rewizya traktatu wersalskiego, to polityka polska musi liczyć się z możliwością, że także i te postanowienia tego traktatu, które dotyczą bezpośrednio Polski, takiej rewizyi mogą zostać w taki czy inny sposób poddane. Nikt nie zaręczy, czy komuś z możnych uczestników narad nie przyjdzie do głowy, aby zmodyfikować postanowienia już to co do obszarów plebiscytowych, już to co do samych granic. Prasa francuska uważa to za wykluczone. Ale wiele rzeczy, które ta instancya określała jako „wykluczone", już stało się lub właśnie się dzieje.

Polska sama musi pilnować swych spraw życiowych. Sama musi mieć udział w naradach w Spaa, aby wiedzieć autentycznie, jak rzeczy stoją. Skoro bowiem raz ruszono niewzruszalne postanowienia traktatu wersalskiego, zawartego, jak wiadomo — „na wieczne czasy" to nigdy nie można wiedzieć, na czem ta przeróbka się zatrzyma i do czego doprowadzi. Byłoby zaś monstrualnością urągającą wszelkiemu pojęciu, gdyby w kwestyach stosunków niemiecko-polskich Japonia miała więcej do gadania, niż sama Polska. Gdyby delegaci rządu polskiego do Spaa na narady nie byli dopuszczeni, wyszłoby na to właśnie.

Już pozostawienie Polski poza salą obrad w San Remo musiało wywrzeć w Polsce wrażenie jak najgorsze. Gdyby się to samo miało obecnie powtórzyć, zupełnie nie wyobrażamy sobie polskiego ministra spraw zagranicznych, któryby za taki stan rzeczy mógł wziąć odpowiedzialność przed Sejmem i przed całą opinią publiczną w Polsce. I to szczególniej teraz, kiedy świetne zwycięstwa oręża polskiego uczyniły Polskę decydującym czynnikiem na całym wschodzie europejskim.

Nie wątpimy, że rząd p. Skulskiego poczynił już wszystkie najenergiczniejsze starania, aby w naradach w Spaa uzyskać zastępstwo oficyalne z takim głosem, jaki odpowiada powadze państwa polskiego. Gdyby te starania dotąd nie były uwieńczone pomyślnym skutkiem, to rząd może być pewnym poparcia całej opinii publicznej w Polsce, używając wszelkich środków dla uzyskania tego przedstawicielstwa. Polska nie może i nie ma potrzeby dopuszczać, aby bez jej udziału ktokolwiek decydował o jej sprawach. Decyzye zaś takie, gdyby zapadły istotnie, musiałaby uważać za niebywałe. Nie mogłaby ich poprostu przyjąć do wiadomości. Nie widzielibyśmy w tem nic niepolitycznego, gdyby takiemu właśnie poglądowi dał wyraz nasz rząd w nocie okrężnej do wszystkich członków Rady Najwyższej. „Nihil de nobis sine nobis".

„Temps" o Polsce.

Sprawy polskie zaczęły żywo zajmować prasę koalicyjną od czasu zwycięstw oręża naszego na wschodzie. Dowodem tego między innemi artykuł wstępny p. n. »La Pologne se defend«, zamieszczony w »Le Temps« z 6 maja.

W artykule tym zaczyna od stanowiska Lloyda Georgea, który w pewnej chwili pragnął pokoju na wschodzie, ale, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, nie wywierał żadnego nacisku na Polskę. Polska, zmuszona atakami bolszewickiemi, zmuszona jednak była podjąć walkę obronną. Bolszewicy proponowali wprawdzie rokowania, ale wobec równoczesnych ataków propozycya widocznie nie była szczerą. Chodziło im o zyskanie na czasie, aby go użyć na propagandę we wnętrzu Polski. Przyjaciele bolszewików na zachodzie nie ukrywali się nawet z zapowiedziami, że Polsce grozi wielkie niebezpieczeństwo. Polska umiejętnie uniknęła niebezpieczeństwa przez mądrą inicyatywę strategiczną i mądrą politykę.

Polakom chodziło o zorganizowanie niezawisłego państwa nad Dnieprem, któreby było osłoną dla niepodległej Polski. Następstwom tego był układ z Petlurą. Rząd polski nie zamierza określać stosunków, jakie ułożą się między Ukrainą a przyszłą Rosyą. Polska pragnie jedynie posiadać spokojne granice i dopomóc sąsiadowi ukraińskiemu do wyzyskania bogactw przyrodzonych na pożytek całej Europy. — »Marszałek« Piłsudski oddał zdobyty Dyneburg sprzymierzonym Łotyszom, tak samo teraz postanowił oddać Kijów Ukraińcom, którzy dopomogli mu do wyzwolenia ich własnego kraju.

Jeżeli Polska dotrwa w swych zamiarach, da wielki przykład innym, którym oddała już wielką usługę przez wypędzenie bolszewików z Ukrainy. Zdobyła już teraz prawo, aby rząd jej, na stopniu równorzędności, uczestniczył natychmiast we wszystkich naradach, w których sprawy jej będą omawiane. Okoliczność jest bliska, Polska dopomina się, aby ją dopuszczono na konferencyę w Spaa. »Aby otrzymać tę należną satysfakcyę — kończy »Temps«, — Polska może liczyć na poparcie Francyi«.

Powrót Naczelnika państwa.

Warszawa, 16 maja (PAT). »Kurjer Polski« podaje, że Naczelnik państwa powróci wprost do Warszawy dnia 18 bm.

Min. Patek w Kwirynale.

Rzym, 16 maja. Polski minister spraw zagranicznych został przyjęty przez króla, który po rozmowie nacechowanej wielką serdecznością, zatrzymał ministra i jego świtę na śniadaniu. W śniadaniu uczestniczyli podsekretarz stanu Sforza i polski minister pełnomocny w Rzymie.

Wywiad z min. Patkiem.

Paryż, 16 maja. Ag. Havasa. Rzymski korespondent »Matina« odbył wczoraj wywiad z ministrem spraw zagranicznych Patkiem, który oświadczył, iż wbrew pogłoskom, żadne z wielkich mocarstw sprzymierzonych nie zamierza hamować akcyi polskiej. Polska nie żywi żadnych zamiarów imperyalistycznych, domaga się tylko ziem, które należały do niej od wieków. Armia polska ustąpi z Ukrainy wtedy, kiedy kraj ten stanie się zupełnym panem u siebie. Po osiągnięciu celów naszych — dodał minister — co jak sądzę wkrótce nastąpi, nie będziemy się wzbraniali wszcząć wymiany zdań z bolszewikami.

P. DMOWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 15 maja (PAT). Pisma warszawskie donoszą:

Minister pełnomocny Rzeczypospolitej polskiej w Paryżu p. Maurycy Zamoyski i były delegat polski na konferencyę pokojową Roman Dmowski przybyli dziś do Warszawy.

Millerand do Litwinów.

Paryż, 16 maja (PAT). Dyplomatyczna misya litewska podaje w dziennikach francuskich list, adresowany przez Milleranda do delegata litewskiego. Tekst listu jest następujący: Mam zaszczyt pana zapewnić, że rząd francuski uznaje prowizoryczną niepodległość Litwy i oczekuje, że państwa sprzymierzone załatwią kwestyę praw Litwy. Przy tej sposobności muszę panu zakomunikować, że w interesie Francyi leży nawiązanie dobrych stosunków z Litwą.

Pomyślne walki na wschodzie.

Warszawa, 16 maja (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 15 bm.:

Na południu zajęliśmy Kryzopol i Hajsyn.

Dnia 11 maja w rocznicę pamiętnej bitwy drugiego korpusu polskiego oddziały naszej jazdy dotarły patrolami do Kaniowa. Na przedmieściu Kijowa nieprzyjaciel w dalszym ciągu ogranicza się do energicznego patrolowania naszego przedpola. Na Polesiu w rejonie Rzeczycy i Słobody Jakimowskiej walki na przedpolu naszych linij. Resztki 10 dywizyi sowieckiej uległy tu ostatecznemu rozbiciu.

Dnia 14 maja dwa aeroplany bolszewickie bez skutku bombardowały lotnisko jednej z naszych eskadr. Jeden z nich, zaatakowany przez parę naszych samolotów, został zmuszony do wylądowania między liniami bojowemi. Tegoż dnia w czasie lotu bojowego uległ katastrofie nasz aparat z 14 eskadry. Pilot podchorąży Kilcza i obserwator sierżant Bartowiak zginęli śmiercią bohaterską.

Na odcinku na południe od Dźwiny skoncentrował nieprzyjaciel bardzo znaczne siły. Rozpoczął on od świtu dnia 14 maja zacięte i bezustanne ataki, które dotychczas trwają.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.,
Kuliński, pułkownik.

Wojska węgierskie rezerwą dla Polski

Berlin, 16 maja (PAT). »Deutsche Allgemeine Zeitung« donosi z Kopenhagi:

Pomyślna ofenzywa polska spowodowała niespodziewaną propozycyę regenta węgierskiego admirała Horthyego. Zaproponował on mianowicie, aby armia węgierska tworzyła rezerwę dla wojsk polskich w walce z bolszewikami.

Finlandya przeciw bolszewikom.

Wiedeń, 16 maja (PAT). Jak podaje »Daily Express« postanowiła Finlandya wziąć udział w ofenzywie przeciwko bolszewikom.

Trocki na froncie polskim.

Wiedeń, 16 maja (PAT). »Lokal-Anzeiger« donosi z Londynu, że Trocki wyjechał na front polski. Jest on zdania, że zdobycie Kijowa nie powinno budzić żadnych obaw, gdyż z powodu zorganizowania ofenzywy będzie można sparaliżować polską akcyę.

Spółka niemiecko-rosyjska.

Poznań, 16 maja (PAT). »Deutsche Tages-Zeitung« donosi:

Czerwona rada centralna w Westfalii pozostaje już od kilku dni w ścisłym telegraficznym kontakcie z moskiewską radą centralną oraz z naczelnem dowództwem armii bolszewickiej, działającej przeciw Polsce.

Z terenów plebiscytowych.

NIESŁYCHANE GWAŁTY CZESKIE.

Cieszyn, 15 maja (Tel. wł.) Od dłuższego czasu chodziły słuchy po Zagłębiu, że Czesi na dzień 15 bm. przygotowują nowy zamach przeciw Polakom, aby pozbyć się z Zagłębia reszty pozostałej tam jeszcze inteligencyi polskiej. Wczoraj już panował szczególnie w Orłowej jakiś ruch podejrzany. Gromadziły się bandy czeskie i czyniono przygotowania. Dnia dzisiejszego zaczęły się zaburzenia mające charakter anarchistyczny. Bandy czeskie według z góry sporządzonych spisów łowiły polską inteligencyę w Orłowej. Rozpędzono uczniów polskich i aresztowano wszystkich profesorów polskiego gimnazyum orłowskiego i nauczycieli szkół ludowych. W Orłowej aresztowano inżyniera Kiedronia, delegata rządu polskiego przy międzynarodowej komisyi węglowej w Morawskiej Ostrawie. Dokładnego spisu aresztowanych jeszcze niema. Kilku Polaków zdołało uciec do Karwiny z narażeniem życia, gdyż Czesi strzelali za nimi. Dąbrowę i Orłowę bandy czeskie zamknęły, przepuszczając przez granicę tych gmin tylko za przepustkami czeskiemi.

Wieczorem nadeszły tutaj niepokojące wiadomości o losie aresztowanych Polaków. Zostali umieszczeni w gmachu straży pożarnej w Orłowej. Tłum czeski wdarł się do strażnicy i wywlókł uwięzionych, znęcając się nad nimi w nieludzki sposób. Poważna obawa panuje o los inżyniera Kiedronia, którego zmasakrowano do nieprzytomności. Niewiadomo, czy w tej chwili oni i inni jeszcze żyją. Z Orłowej donoszą pod wieczór, że tłum czeski oblega bursę polską. Z odsieczą poszły z Karwiny wojska francuskie.

»Dziennik Cieszyński« donosi o grupowaniu wojsk czeskich w okręgu hulczyńskim, w kierunku na Bogumin i za Ostrawicą koło Ostrawy i Frydka.

NIEPOKOJĄCE ZARZĄDZENIE.

Cieszyn, 15 maja (Tel. wł.) Wczoraj komisya międzynarodowa wydała rozporządzenie, którem 32 gmin powiatu cieszyńskiego przydziela pod administracyę skarbową w Polskiej Ostrawie i Frydku. Dotychczas gminy te administracyą skarbową związane były z Cieszynem, a obecnie na 6 tygodni przed plebiscytem wprowadza się w tym dziale życia publicznego tak zasadniczą zmianę. Cel tego rozporządzenia jest jasny. Zachodnia część powiatu cieszyńskiego obejmuje gminy polskie, najlepsze pod względem uświadomienia narodowego. Rozporządzenie powyższe jak i poprzednie co do administracyi politycznej i szkolnej ma ludność polską gmin tych przygotować do tego, że linia demarkacyjna to już linia polityczna, ma zachwiać wiarę ludności tej w zmianę stosunku i odpowiednio do tego nastroić przy oddawaniu głosów. Rozporządzenia te, to zamiar fałszowania plebiscytu.

WYWIAD Z JEN. LEROND.

Nauen, 16 maja (PAT). W rozmowie ze sprawozdawcą »Vossische Zeitung« oświadczył prezes komisyi plebiscytowej w Opolu jenerał Lerond, że jest on autorem artykułów traktatu pokojowego, odnoszących się do Śląska Górnego. Komisya pozwoli tylko wtedy na ludowe głosowanie, gdy będzie zapewnione bezstronne oddawanie głosów. Na Śląsku Górnym niema żadnego dążenia do niezawisłości, ponieważ sprzeciwia się to traktatowi pokojowemu. W walce narodowościowej polsko-niemieckiej stanowisko Leronda jest zupełnie neutralne. Co się tyczy rozdziału węgla niemieckiego, to Lerond wypełnia tylko wolę koalicyi.

USUWANIE NAUCZYCIELI HAKATYSTÓW.

Bytom, 16 maja. Wiejska ludność powiatu opolskiego i strzeleckiego, oburzona na nauczycieli Niemców za ich udział w napadach na Polaków w Opolu i za wrogie stanowisko wobec języka polskiego, wydaliła tych nauczycieli ze swoich gmin. Stało się to już w ośmiu gminach. Landrat w porozumieniu z koalicyjnym kontrolorem powiatowym nie widział innej rady, jak udzielić tym nauczycielom kilkotygodniowego urlopu, dopóki sprawa się nie ureguluje. Spodziewać się należy, że ten sposób pozbywania się nauczycieli hakatystów rozszerzy się na cały Górny Śląsk, gdyż oburzenie ludności przeciw tym germanizatorom jest ogromne.

PROWOKACYE NIEMIECKIE.

Bytom, 16 maja (PAT). W święto Wniebowstąpienia urządziło kilka polskich stowarzyszeń z Bytomia wycieczkę do Piechowic w powiecie rybnickim, aby tam przy grobie śp. księdza Damrota, poety śląskiego, uczcić 25 rocznicę jego śmierci. Tej uroczystości usiłowali Niemcy przeszkodzić. W kontrdemonstracyi niemieckiej brali udział uczniowie bytomskiego seminaryum, prowadzeni przez swego nauczyciela, niejakiego Albrechta. Hakatyści niemieccy wyprowadzili uczniów wprost na dworzec i kiedy nadjechał pociąg z wycieczkowcami polskimi, kazali uczniom śpiewać »Deutschland über alles« i »Hier ist Deutschland«. Kiedy demonstranci niemieccy w dalszym ciągu napastowali Polaków, robotnicy polscy rozpędzili ich. W powstałej bójce wzięli udział po stronie seminarzystów księgarz i były żandarm Aksman, który uderzył laską jednego z robotników i zranił go dość poważnie w głowę. Albrecht, który był inicyatorem zajścia, pierwszy zaczął uciekać, gdy się przekonał, że Polacy nie żartują.

DOBRE WIEŚCI Z KWIDZYŃSKIEGO.

Kwidzyn, 16 maja. Ostatnie trzy tygodnie przyniosły szereg korzystnych zmian w powiatach nadwiślańskich. Ludność polska ochłonęła w znacznym stopniu ze strachu przed terorem niemieckim. Zarządzenia komisyi plebiscytowej rozwiązanie Sicherheitswehru i ustanowienie czterech polskich komisarzy szkolnych ocenia ludność polska w pewnej mierze jako wyraz dążności do zrównania prawnego Polaków i Niemców. Wspaniałe obchody 3 Maja w całym szeregu miejscowości, zwłaszcza w Sztumie, gdzie zjawiło się około 12.000 uczestników, wzmogły nadzwyczajnie poczucie własnej siły.

Kilka słów o nauce w Polsce *)

Co ogół inteligencyi polskiej wie o polskiej pracy naukowej? Zdaje mi się, że niewiele. — W innych narodach jest dość znaczna garść ludzi, nie pracujących naukowo, ale interesujących się nauką. Po za swoim zawodem mają oni umiłowania, nie tylko wyłącznie artystyczne, jak u nas, choć i tych coprawda mniej u nas niż u innych. Takich zaś, którzy by sobie z nauki robili „dessert" życia jeszcze nie mamy. Publiczność dowiaduje się u nas o nauce swojskiej bardzo rzadko, gdyż informować się o niej zwykło dorywczo, przypadkowo i niedokładnie. Sądzę jednak, że się to zmieni na lepsze pod ożywczemi prądami własnego rządu i wolności. Kilkoma słowy niniejszemi pragnąłbym więc zapoczątkować ruch w tym względzie i poruszyć nieco opinię, bo czas po temu. Na całym obszarze Rzeczypospolitej organizuje się wyższe szkolnictwo. Może więc uda mi się dobry początek informacyj o stanie i potrzebach naszej nauki.

Informacye o tej tak ważnej dziedzinie naszego życia narodowego dotychczas miały bardzo znamienną cechę, szczególniej w byłej Kongresówce. Mianowicie prasa podawała do wiadomości publicznej głosy czasopism zagranicznych bardzo skwapliwie o każdym „tryumfie" naukowym Polaka. Ogół przez to przyzwyczaił się do przekonania, że nauka, przez Polaka uprawiana, to jakiś twór egzotyczny. — Tem zaś, co się działo w samym narodzie, bardzo mało się interesowano. — Rozumie się w Krakowie i we Lwowie było znacznie lepiej, ale i tu dola i niedola nauki polskiej nie wzbudzała także dostatecznego zainteresowania. — Ci zaś, którzy zajmowali się nauką, lub z tego czy innego powodu byli jej bliżsi, niż szerokie warstwy społeczeństwa, albo popadali w skrajny pesymizm, albo grzeszyli niezupełnie usprawiedliwionym optymizmem, aczkolwiek trzeba przyznać, że i jeden i drugi nastrój miał pewne podstawy i motywy, które poniekąd nawet uznawać można, a w każdym razie nie tylko można te nastroje zrozumieć, ale nawet uniewinniać.

Optymiści, na podobieństwo strusia chowającego pod skrzydło głowę przed zbliżającem się niebezpieczeństwem, najdrobniejszą rzecz rozdymali sztucznie do rozmiarów nieprawdziwych i łudzili się nieraz sami, że mamy naukę takąsamą, jak inne narody. Byli jednak pomiędzy nami ludzie, którzy jasno zdawali sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy i widzieli, że nauka polska i nauka w Polsce rzeczywiście nie jest rośliną zbyt bujną, oraz i że w porównaniu z innemi narodami jesteśmy w tyle. Ale gdy jednych uświadomienie sobie tego stanu podniecało do pracy, inni upadali na duchu i wątpili do tego stopnia, że nie uznawali w tym stanie skutku niewoli, braku własnej państwowości i możnego poparcia rządowego, lecz odmawiali własnemu narodowi zdolności, słaby rozwój nauki w Polsce uważali za wadę żywiołową i doradzali nawet kierować wysiłki w innym kierunku.

Istotnie, gdy spojrzymy na ogół naszego wysiłku naukowego, musimy przyjść do przekonania, że doprawdy inni bardzo nas wyprzedzają. Gdy jednak spojrzymy w przeszłość, nawet niezbyt odległą, to niezaprzeczony postęp, którego nawet ludzie mojego wieku są świadkami, każe nadziei nie tracić, przeciwnie dodaje otuchy, że jeżeli tak dalej pójdzie, to w atmosferze wolności i samodzielności dotrzymamy kroku innym, ale w początkach musimy zdwoić wysiłki, aby innym dorównać.

Bo przyznajmy się otwarcie, nawet w Małopolsce zaleźeliśmy pole! Najważniejszy bodaj brak naszego życia naukowego, to brak ciągłości, pewna dorywczość, a nawet przypadkowość pracy. U wielu utarło się przekonanie, że na to, aby coś zrobić, trzeba wyjechać na czas jakiś z kraju. Z tego przyzwyczajenia płynie brak wewnętrznego obowiązku, niektórym naszym ludziom uniwersyteckim brak powszechnego nakazu moralnego, aby byli badaczami naukowymi nieustannymi. Z tego więc powodu nie mamy szkół naukowych, nie mamy pracowni, któreby w ciągu długiego czasu oddawały się jednemu jakiemuś wielkiemu zagadnieniu, a także niewiele mamy nazwisk, któreby uwieczniły się jakimś znacznym wkładem do skarbca nauki, wkładem, zgromadzonym pracą jednego człowieka i jego licznych uczniów.

Niewątpliwie usprawiedliwień nie braknie; trudne warunki życia, nieustanne troski, niepokoje i przygnębienia narodowe, studzące serca i paraliżujące ducha, a także rozpraszanie sił na różne aktualne potrzeby narodu i społeczeństwa, to wszystko tłómaczy, ale czy to usprawiedliwia? Gdzie większe potrzeby, tam większe obowiązki, a gdzie większe obowiązki, tam większy wysiłek!

Ale, chwała Bogu, to już należy do przeszłości! Musimy z tem zerwać, musimy wyhodować i utrwalić typ uczonego-profesora takiego, który nie ustaje w pracy z potrzeby wewnętrznej żywiołowej. Mamy garstkę takich, ale niestety zaczynają się oni już nużyć, a niestety następców ich i zastępców jakoś nie widać.

Nieraz rozmawiam o tem z młodzieżą akademicką. Usprawiedliwiają się oni przedemną, że nie czują się na siłach. Odpowiadam im zawsze, że najważniejszym tu czynnikiem jest wola. Trzeba chcieć, aby Polska nie była ostatnią w rzędzie narodów uprawiających nauki ścisłe. Wola i myśl o dobrej sławie Ojczyzny więcej znaczy, niż wyczekiwanie na jakiś głos wewnętrzny, co do którego zresztą wątpię, czy nawet kiedykolwiek się odzywa. Usiłuję wmówić w moich młodocianych współpracowników, że powinni się rumienić po każdem dobrem badaniu, zrobionem nie u nas, i chcieć robić przynajmniej niegorsze. Jednak mało niestety spotykam wiary.

Nikt nie zaprzecza istotnego znaczenia talentu w pracy naukowej, ale obok niego, a bardzo często nawet bez niego, do wielkich rezultatów i cennych wyników w nauce prowadzi wola, pracowitość, obowiązek użyteczności i przyzwyczajenie. Praca naukowa to nie jest coś przypadkowego, to zawód, który trzeba uprawiać codziennie i o ile możności całodziennie. Nauki nie robi się tylko w chwilach jakiegoś szczególnego natchnienia. Nauka, to ciężka i uporczywa praca, w której jest bardzo wiele mechanicznej, a nieuniknionej roboty, wymagającej nie tylko ręki wprawnej, ale tej samej, która potem z wypracowanego materyału ma budować syntezę. Dlatego sądzę, że będziemy mogli być spokojni o przyszłość nauki w Ojczyźnie, gdy młodzież będzie widziała wszystkich profesorów i asystentów pracujących w swych pracowniach ciągle. Stworzenie stałej i powszechnej takiej atmosfery, to nasz obowiązek patryotyczny.

Z tym obowiązkiem bezpośrednio wiąże się drugi: układanie własnych podręczników. Zamiast cennych zapowiedzi, należy dać młodzieży do ręki polską książkę. Tymczasem w wielu dziedzinach nie ma ich, pomimo, że mamy odpowiednich specyalistów, którzy mogliby napisać daleko lepsze, niż cudzoziemskie, które sami polecają swym uczniom. I nie wiem, dlaczego ich nie piszą. Przypuszczam dla tego, że energia ich rozprasza się na sprawy, nie mające z nauką nic wspólnego. Niektórzy tylko gardzą pracą podręcznikarską, uważając ją za przeszkodę w pracy naukowej; wydaje mi się jednak, że układanie podręczników, szczególnie uniwersyteckich, to obowiązek nie tylko wobec słuchaczy, ale wobec kultury narodowej.

Niewątpliwie obecne warunki nie sprzyjają sprawie wydawniczej, ale że bezpośrednia praca naukowa na jeszcze gorsze i większe napotyka przeszkody, więc może właśnie czas na za-

*) Zamieszczenie cennych uwag i spostrzeżeń profesora lwowskiego uniw. Jana Kazimierza doznało w naszem piśmie przypadkowego opóźnienia. Nie tracą one jednak aktualności i zwrócą niewątpliwie uwagę szerszych sfer naukowych i społecznych. Prz. red.

Udział delegacyj włościańskich z łowickiego i sieradzkiego był w oczach mieszkańców żywą manifestacyą solidarności narodu w jej walce o wyzwolenie tej najbardziej zagrożonej ziemi.

WPROWADZENIE KONTROLORÓW POLSKICH.

Lyon, 16 maja (PAT). Protesty ludności polskiej z terenów plebiscytowych, wywołane przez **gwałty niemieckie,** oraz przedstawienie ze strony rządu polskiego, skłoniły komisyę międzysojuszniczą do **zarządzenia wszystkich środków, mających na celu zapewnienie ludności polskiej na terenach plebiscytowych Prus i Warmii korzystania z istotnej równości praw.** Przedewszystkiem wprowadzono kontrolorów polskich, wybranych z pośród obywateli miejscowych, mających prawo interwencyi we wszystkich aktach urzędowych oraz zakładania veta przeciw postanowieniom podprefektów.

SPRAWY PLEBISCYTOWE W OLSZTYŃSKIEM.

Olsztyn, 16 maja. Dnia 22 bm. **zostaną zamknięte listy upoważnionych do głosowania w plebiscycie na Warmii i na Mazurach.** Głosowanie odbędzie się gminami. Ponieważ biuro informacyjne jako organizacya, obejmująca wszystkich Polaków, odmówiło udziału w pracach biur, które listy te sporządzają, z powodu, że komisya nie zarządziła jeszcze środków zabezpieczających równouprawnienie, **oficerowie dystryktowi powołali na to miejsce Niemców.** Biura te wobec tego funkcyonują bez udziału Polaków.

NIEMIECKIE KRUCZKI PLEBISCYTOWE.

Olsztyn, 16 maja (PAT). Wedle wiarygodnych informacyj Niemcy urządzają całą kampanię, aby pozyskać **jak najwięcej uprawnień do głosowania.** Tak np. ci Niemcy, którzy będą głosowali w kwidzyńskiem, są równocześnie zapisywani i w Olsztynie albo na Mazurach i tam będą drugi raz głosowali. **Jest to nadużycie,** które wymaga dochodzeń. W każdym razie jest faktem, że Niemcy uciekają się do tego środka.

POLSKI BLOK WYBORCZY W GDAŃSKU.

Gdańsk 16 maja. Wszystkie stronnictwa polskie i stowarzyszenia utworzyły jeden wspólny centralny komitet wyborczy, którego naczelnym komisarzem został Kunert (narodowe stronnictwo robotnicze). Komisaryat wypracował jedną wspólną listę polską, obejmującą 29 nazwisk. Centralny komitet posiada 10 komitetów w Gdańsku, po jednym w Brzeszczu, Nowym Porcie, Oliwie i Sobotach oraz mężów zaufania w każdej wiosce i forwarku. Polska lista otrzyma według skromnych obliczeń 7 proc., co wynosi 8 posłów na ogólną liczbę 120.

MOBILIZACYA REAKCYI NIEMIECKIEJ W GDAŃSKU.

Gdańsk, 16 maja (Tel. wł.) Organ niezawisłych socyalistów, wychodzący w Gdańsku, »Das freie Volk«, zamieścił artykuł, w którym zwraca uwagę komisarza koalicyi Reg. Towera **na mobilizacyę sił reakcyi niemieckiej w wolnem mieście Gdańsku.** Sir Tower otoczony jest doradcami, którzy mu zamykają oczy na istnienie niebezpieczeństwa. Na czole Sicherheitswehry stoi znany organizator, major Wagner, były oficer słynnej dywizyi żelaznej. Powołując się na te informacye, dziennik wzywa Sir Towera, aby nie dał się łudzić spokojem, panującym w Gdańsku, gdyż i przed zamachem Kappa w Berlinie panował spokój.

Piąte posiedzenie Ligi narodów.

Paryż, 15 maja. (PAT). Leon Bourgeois wyjechał we wtorek do Rzymu, w celu objęcia tam przewodnictwa na piątem posiedzeniu Ligi narodów. Porządek dzienny posiedzenia będzie następujący: 1) Przystąpienie nowych państw i zwołanie zgromadzenia. 2) kwestya ustanowienia personalu stałego sekretaryatu, oraz potwierdzenia mianowań, 3) budżet z 31 marca 1920 roku, sprawdzenie rachunków Ligi, wybór jednostki monetarnej dla następnego budżetu, 4) utworzenie stałej komisyi, przewidzianej artykułem IX. układów, 5) kwestya przypuszczenia przedstawicieli czterech mocarstw, 6) transport jeńców ze Syberyi 7) komisya **międzynarodowej statystyki,** 8) sprawa traktowania kobiet i dzieci, oraz mianowania funkcyonaryuszów sekretaryatu, 9) sprawa uchwał **międzynarodowej konferencyi pracy w Waszyngtonie,** 10) przyjęcie do Ligi narodów Luksemburga — sprawozdawca przedstawiciel Włoch, 11) odpowiedź Ligi narodów na apel Balfoura w sprawie »Czerwonego Krzyża«, 12) kwestya **wolności komunikacyi,** 13) sprawa **tyfusu w Polsce,** 14) propozycya co do odbycia następnego posiedzenia Ligi narodów z początkiem czerwca, wreszcie sprawozdanie jeneralnego sekretaryatu o a) zarejestrowaniu traktatów, b) projekcie wewnętrznej organizacyi rady, c) utworzenie międzynarodowego komitetu prawniczego, d) komisyi ankietowej w Rosyi.

Paryż, 15 maja (PAT). Piąte posiedzenie Ligi narodów, które ma się odbyć w Rzymie 14 maja, ma wielkie znaczenie. Stosownie do postanowień art. 5 Ligi narodów pierwsze zebranie Ligi narodów ma być zwołane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Data tego zebrania musi być wcześniej ustalona, aby członkowie Ligi mieli czas przygotować się. Porządek będzie zapewne ustalony przez radę. **W obecnych warunkach zgromadzenie Ligi narodów, zwołane przez Wilsona będzie mogło nastąpić w najbliższej jesieni.** Mająca się obecnie odbyć konferencya Ligi narodów w Rzymie przygotuje potrzebny materyał w myśl art. 8 układu.

Paryż, 16 maja (PAT). Rada Ligi narodów zajmie się na konferencyi w Rzymie **programem państw w stosunku do siły zbrojnej,** sprawą redukcyi zbrojeń i sprawą prywatnego wyrobu amunicyi.

Wiedeń, 16 maja (PAT). Z Amsterdamu donoszą, że w angielskiej Izbie gmin liberali zamierzają zgłosić **wniosek o natychmiastowe zwołanie zgromadzenia Ligi narodów.** Delegaci angielscy mają otrzymać polecenie **zaproponowania przyjęcia do Ligi narodów Niemców,** Rosyi i innych większych państw suwerennych.

Nowy Jork, 16 maja. Nowojorska »Tribune« podaje znamienny artykuł, że niezależnie od tego, czy Stany Zjednoczone przystąpią do Ligi narodów czy nie, amerykańscy przemysłowcy poczynią kroki, aby doprowadzić do skutku **Ligę nie polityczną, lecz ekonomiczną,** gdyż muszą być wyszukane drogi i nowe sposoby **uporządkowania handlu amerykańskiego z narodami o zdezorganizowanej gospodarce handlowej.**

Zasady pożyczki przymusowej.

Warszawa, 16 maja. (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje: Ministerstwo ustaliło już zasady przyszłej pożyczki przymusowej, której **pobór ma się rozpocząć natychmiast po zamknięciu subskrypcyi.** Projekt ustawy o przygotowaniu pożyczki przymusowej będzie wniesiony w najbliższych dniach i zawiera następujące istotne postanowienia:

1) Pożyczka przymusowa będzie **pożyczką rentową t. zn.,** nie będzie określony termin, w którym państwo ma zwrócić płacony kapitał.

2) Oprocentowanie ma wynosić **3 od 100.**

3) Do zapłacenia pożyczek będą pociągnięte zarówno osoby fizyczne jak i wszelkie osoby prawne, trudniące się działalnością gospodarczą.

4) Obowiązek opłacania pożyczek ciąży na wszystkich, którzy, albo mają majątek ruchomy albo nieruchomy **ponad 50 tysięcy marek albo dochód roczny płacy wyższy od 25 tysięcy marek,** a wreszcie prowadzą jakiekolwiek samoistne przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe.

5) Pożyczki rozdzielone będą w dwóch ratach. Rozdziału pierwszego dokonają władze skarbowe na podstawie już wymienionych podatków bezpośrednich, a ratę drugą rozdzielą specyalne komisye, uwzględniając stosunki wojenne, bogacenie się w czasie wojny, rentowność przedsiębiorstw itp. okoliczności.

6) Ostateczna suma pożyczki przymusowej będzie ustaloną po zamknięciu subskrypcyi na pożyczkę obecną i która zmniejszy się automatycznie w miarę wyższego pokrycia tych pożyczek, zwłaszcza długoterminowej, która uwolni od pożyczki przymusowej.

Zjazd rady konserwatorów.

Kraków, 16 maja.

Jak już donieśliśmy, czwarty zjazd rady konserwatorów obradował w Krakowie w dniach 12, 13, 14 i 15 b. m. Z ramienia ministerstwa kultury i sztuki uczestniczyli w obradach zjazdu urzędnicy ministerstwa pp. Jarosław Wojciechowski, dr Alfred Lauterbach, dr Stanisław Turczyński, tudzież konserwator okręgu kieleckiego Jerzy Remer, jako sekretarz rady konserwatorów, a dalej konserwatorowie okręgowi pp.: dr T. Szydłowski, dr N. Pajzderski, dr J. Piotrowski, ks. J. Rokoszny, dr Z. Rokowski, ks. P. Śledziowski, Cz. Husarski, J. Raciborski.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa odnowienia zamku królewskiego i ukształtowania wzgórza wawelskiego, tudzież rozpatrzenie projektów pomieszczenia na Wawelu Muzeum Narodowego.

Prof. dr Szyszko-Bohusz przedstawił przebieg restauracyi zamku, poczem uczestnicy zwiedzili cały kompleks Wawelu i wysłuchali referatów dra Szydłowskiego »O odbudowie Wawelu« i dra Turczyńskiego pod tytułem »Muzeum Narodowe i Wawel«.

Dnia 13 b. m. uczestnicy zjazdu zwiedzili kościół OO. Cystersów w Mogile, gdzie oglądali polichromię wnętrza wedle projektu J. Bukowskiego. Następnego dnia przed południem załatwiono szereg spraw konserwatorskich, a po południu odbyli konferencyę z członkami krajowego grona konserwatorskiego, komitetu wawelskiego i wydziałów towarzystw artystyczno-kulturalnych. Z Krakowa wzięli w niej udział: Bąkowski, Chmiel, Demetrykiewicz, Grzywiński, Krzyżanowski, Wł. Kunzek, Lepszy, Mączyński, Muczkowski, Mycielski, Odrzywolski, Szyszko-Bohusz, Till, Tomkowicz, Turek, Witkiewicz, Warchałowski, Wyczyński i Zarzycki.

Po przemówieniu prof. uniw. dra Szafera, podniesiono potrzebę współdziałania ministerstwa sztuki i kultury z akcyą ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie ochrony zabytków przyrody.

P. Wojciechowski przedstawił organizacyę rządowej opieki nad zabytkami kultury i sztuki i podniósł potrzebę współdziałania ze strony społeczeństwa, poczem znaczenie tej współpracy podkreślił dr Tomkowicz. Prof. dr Mycielski podniósł potrzebę określenia kompetencyi w sprawie Wawelu pomiędzy ministerstwami kultury i sztuki, tudzież robót publicznych, a także komitetu wawelskiego.

W sobotę po zwiedzeniu zabytków Krakowa, zamknięto obrady zjazdu.

Opinie, wyrażone na zjeździe, streszczają się w następujących wytycznych:

Rada konserwatorów uznaje potrzebę dalszej opieki ogółu nad Wawelem i przedłużenie działalności komitetu wawelskiego aż do zamianowania przez rząd nowego komitetu.

Część mieszkalna i użytkowa może się mieścić jedynie w zachodniem skrzydle zamku. Północne i wschodnie skrzydła mają służyć celom reprezentacyjnym.

Budynek dawnego szpitala należy zburzyć.

Rada konserwatorów uznała ostatni projekt ukształtowania wzgórza, wypracowany przez kierownictwo odnowienia, za godny urzeczywistnienia.

Muzeum Narodowe powinno być umieszczone w osobno wybudowanym gmachu poza obrębem Wawelu. Zbiory muzealne mogą się tymczasowo mieścić w gmachu poszpitalnym.

KRONIKA.

Kraków, 16 maja.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY“ ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Na wystawę starożytności w muzeum im. E. Czapskiego przybył słynny róg wielicki, darowany przez Zygmunta Starego górnikom wielickim, a nadto wystawiono zabytki cechu krawieckiego, między nimi majolikowy dzban z XVIII wieku z wizerunkiem św. Floryana, prawdopodobnie krakowskiej roboty, dotąd prawie nieznany.

PRZYJAZD MINISTRA APROWIZACYI DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, minister aprowizacyi p. Śliwiński z kilkoma urzędnikami swego resortu przyjeżdża do Krakowa we czwartek 20 bm. rano. Minister zbada stosunki aprowizacyi miasta i odbędzie szereg konferencyj z fachowymi czynnikami krakowskimi, poczem zbada stosunki aprowizacyjne Wieliczki i zagłębia krakowskiego. Następnie wyjedzie do obszaru cieszyńskiego, poczem uda się do Lwowa w dalszej inspekcyjnej podróży po Małopolsce.

O ULGI DLA NOWYCH DOMÓW. Tel. z Warszawy: Komisya prawnicza pod przewodnictwem posła dra Marka dnia 15 bm. odbyła posiedzenie w sprawie ustawy o ulgach dla nowych domów mieszkalnych. Minister sprawiedliwości złożył oświadczenie, że rząd wniosł już do Sejmu projekt ustawy, zmieniającej dotychczasową ustawę o ochronie lokatorów. W projekcie tym przewidziane jest uwolnienie od rekwizycyi na rzecz osób prawnych państwowych i wojskowych tych domów nowych, które od pierwszego lipca 1920 roku powstaną. Nadto przewiduje projekt ochronę prawną tych nowych domów od działania ustawy o ochronie lokatorów. Po dyskusyi uchwalono na wniosek przewodniczącego komisyi upoważnić go, aby po zbadaniu już wniesionego projektu ustawy o ochronie lokatorów postawił na najbliższem posiedzeniu sprawę uwolnienia nowych domów od obowiązku rekwizycyi i od ustawy o ochronie lokatorów. Również powzięto rezolucyę, ażeby przystąpić jak najrychlej do budowania w całem państwie budynków na cele państwowe, jak też do popierania wydatnego przedsiębiorców budowlanych.

ZMIANA POMIESZCZENIA LOKALÓW BIUROWYCH MAGISTRATU. Na pomieszczenie lokalu oddziału zgłoszeń zasiłków wojskowych wydziału Va magistratu (mieszczącego się obecnie na I p. realności l. 61 przy ul. Grodzkiej) przeznaczono dwie ubikacye Nr 39 i 38 na II piętrze w skrzydle podwórzowem budynku magistratu. Opróżnione zaś przez wydział zasiłków ubikacye przy ul. Grodzkiej 61 przeznaczono na umieszczenie biur komisyi szacunkowej.

MIEJSCOWA KOMISYA SZACUNKOWA. Temi dniami rozpoczyna w Krakowie miejscowa Komisya szacunkowa urzędowanie. Do zakresu jej działania należy rejestracya szkód i świadczeń wojennych; rejestracya ta ma na celu stwierdzić, jaką szkodę majątkową pewna jednostka poniosła wskutek działań wojennych i wydarzeń w związku z wojną będących, ma ustalić wysokość odszkodowania, jakiego poszkodowany później od obowiązanych do wypłaty będzie miał prawo żądać. Wypłata odszkodowania ma nastąpić później po uregulowaniu tej kwestyi przez międzynarodową Komisyę likwidacyjną. Niezależnie jednak od tego mogą być na podstawie ustalonej przy rejestracyi szkody na odbudowę z państwowych funduszów przyznane tymczasowe wynagrodzenia i pożyczki. Bez ustalenia jednak wysokości szkody przez komisye szacunkowe nikt nie będzie mógł żądać wypłaty odszkodowania. Leży przeto w interesie każdego poszkodowanego, by szkodę swoją w komisyi zgłosił, bez względu na to, czy poprzednio za czasów austryackiego rządu, szkodę swoją likwidował lub nie.

Rejestracya szkód, przeprowadzona na podstawie rozporządzenia austr. ministerstwa obrony krajowej z 1/8 1915 r. była zbyt pobieżną i dowolną, jest tedy bardzo wątpliwej wartości i co najwyżej służyć może przy obecnej rejestracyi jako czynnik posiłkowy, nie zwalnia przeto od ponownego zgłoszenia przez Komisyą szacunkową. Zgłoszenie musi mieć przepisaną formę, musi być sporządzone na przepisanych drukach, które nabyć można w Komisyi, gdzie też strony otrzymać mogą dalsze informacye. Zgłoszenia mają być wniesione najpóźniej do końca sierpnia br. Za nieobecnych poszkodowanych zwierzchność gminna jest prawnie zobowiązaną zgłosić szkodę.

Poszkodowany, zgłaszając swoją stratę, spełnia tem samem czyn patryotyczny. Chodzi bowiem o to, ażeby wszystkie szkody, poniesione przez ludność wskutek wojny, zostały ustalone. Suma tych szkód zostanie przy regulacyi wzajemnych roszczeń poszczególnych państw wziętą w rachubę; jest więc rzeczą konieczną, ażeby wszelka szkoda, rzeczywiście poniesiona, została zarejestrowana, by tym sposobem suma, jaką państwo polskie na rzecz innych państw na podstawie rozliczenia płacić będzie miało, przez potrącenie była jak najmniejszą. Miejscowa Komisya szacunkowa w Krakowie obejmuje miasto Kraków wraz z Podgórzem, powiat krakowski i chrzanowski. Postępowanie przed Komisyą szacunkową zbliżone jest do postępowania sądowego, o wysokości odszkodowania orzeka Komisya w gronie 3 członków po rozprawie. Lokal urzędowy Komisyi mieści się przy ulicy Grodzkiej 61.

JUBILEUSZ 40 LETNIEJ PRACY. Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń święciło uroczystość uczczenia 40-lecia pracy dyrektora Henryka Szatkowskiego. Po nabożeństwie w kościele św. Floryana, zebrało się grono zaproszonych gości, dyrekcya, urzędnicy, oraz służba Tow. w przystrojonej sali Rady nadzorczej, gdzie na podwyższeniu zajął miejsce dyr. Szatkowski z rodziną. Dyr. Dydyński odczytał na wstępie depeszę prezesa Rady nadzorczej Męcińskiego z wyrazami hołdu dla fachowej pracy i obywatelskiej zasługi. Obszerne pismo nadesłał prezydent Federowicz, jak również i prezydyum m. Krakowa, podnosząc zasługi jubilata, który przy swej fachowej pracy spełnia chlubnie obowiązki radcy miejskiego, jednając sobie licznych przyjaciół, jako jeden z najdzielniejszych obywateli miasta. Dyr. Dydyński omówił następnie działalność pracownika instytucyi, który z rzadką wytrwałością spędził swe życie dla jej dobra. Dyr. Faszkowski podnosił zapobiegliwą, mrówczą pracę, inicyatywę i energię jubilata, dla którego instytucya żywi szczerą wdzięczność. Imieniem urzędników zabrał głos p. Szeliga, wykazując zasługi dyr. Szatkowskiego w rozwoju wszystkich działów ubezpieczeń w Towarzystwie. Mowca wręczył uzbieraną składkę wśród pracowników instytucyi, prosząc o przeznaczenie jej stosownie do uznania na cele humanitarne. Składali dalej życzenia dr Faustyn Jakubowski imieniem Spółki kredytowej, p. Isakowicz imieniem Związku koleżeńskiego instytucyi oraz przedstawiciel woźnych. Po odczytaniu licznych depesz, nadeszłych z całego kraju, wręczono jubilatowi kwiaty i wzniesiono trzykrotny okrzyk na jego cześć. Na zakończenie przemówił dyr. Szatkowski, zaznaczając, że pracę w Towarzystwie mógł pełnić skutecznie dzięki przychylnym warunkom, na czele bowiem instytucyi stały pierwsze umysły w kraju, rozumiejące ważność kooperatyw, a wybitni mężowie Rady nadzorczej uzupełniali się w pracy z dyrekcyą i całem gronem urzędników. Mowca, podziękowawszy za życzenia, zwrócił się do urzędników z prośbą o gorliwą wspólną dalszą pracę dla instytucyi, przed którą otwierają się szerokie horyzonty, poczem podziękował serdecznie zebranym za życzenia.

PREMIERA NA JUBILEUSZ A. LELEWICZA. — Wczoraj w teatrze Powszechnym na benefis popularnego i cenionego artysty naszej operetki Andrzeja Lelewicza, dla uczczenia jubileuszu 40-letniej jego pracy na scenie, wystawiono nową sztukę Stefana Turskiego „Miłostki wojskowe“ z muzyką operetkową Michała Świerzyńskiego. Treść sztuki stanowi umyślne qui pro quo, jakie wywołali pan porucznik i jego narzeczona, młoda wdówka, w ten sposób, że każe swemu ordynansowi grać rolę porucznika, a sam staje się jego ordynansem, podczas gdy znowu pokojówka wdówki jest panią, a wdówka jej służącą. Tak przez dwa akty trwają rzekomo niewłaściwe zalecanki, doprowadzając do zawarcia dwóch rzekomo mezaliansowych zaręczyn, których cała odpowiedniość i właściwość wyjaśnia się dopiero przy końcu sztuki w trzecim akcie, ku ogólnemu zadowoleniu obu par i publiczności. Rzecz się dzieje w domu cioci wdówki, która przy sposobności także wydaje się za mąż za dzielnego jeszcze acz leciwego majora.

Tego właśnie majora grał jubilat z nieopisanym sukcesem. Wybuchy śmiechu i brawa towarzyszyły każdemu niemal jego odezwaniu się. Po drugim akcie jubilatowi zgotowano owacyę. Na środku sceny stanął Lelewicz w otoczeniu wszystkich artystów sceny ludowej i artystów innych teatrów, trzymających wieńce i upominki. Do jubilata przemówił najpierw dyrektor teatru Powszechnego Janiński, przedstawiając pokrótce całą jego karyerę artystyczno-sceniczną, aktorską, reżyserską i dyrektorską, która, zaczęta 40 lat temu w Krakowie za dyrekcyi Koźmiana, przez Lwów, Poznań, sprowadziła go z powrotem do rodzinnego Krakowa a zawsze nacechowana była miłością do sztuki i sceny polskiej. Następnie gorąco przemówił imieniem artystów opery p. Ludwig, podnosząc zasługi i zapał jubilata, któremu wręczono wieńce i upominki. Jubilat, widocznie wzruszony przemówił krótko a serdecznie do publiczności i kolegów. Publiczność reagowała na wszystkie przemówienia, a zwłaszcza na przemówienie jubilata długim grzmotem oklasków.

Sztuka Turskiego, mająca sporo komicznych sytuacyj i popularnych dowcipów, odniosła sukces śmiechu. Muzyka Świerzyńskiego, mile dźwięcząca swojskimi motywami, łatwo wpada w ucho. Autora libretta wywoływano. Grający główne role pp.: Korabianka, Żelska, Feldmanowa-Sawicka, Miller, Minowicz i jubilat niemało się przyczynili do powodzenia sztuki. (m.)

Z MUZYKI. We wytwornej sali Tow. lekarskiego koncertował wczoraj p. **Langer,** artysta operowy, obdarzony głębokim głosem basowym. Zdumiewający pięknem brzmienia i soczystością niskich tonów organ artysty, inteligentna interpretacya i wybitna muzykalność stawiają go w rzędzie naszych najlepszych śpiewaków operowych. Nie ulega wątpliwości, że śpiewaka o tak cennych zaletach głosowych pozyska niebawem jedna z naszych większych scen operowych. (J. R.)

OTWARCIE NOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA. — Wczoraj odbyło się otwarcie i poświęcenie lokalu przy ul. Krowoderskiej 3 filii ogólno-polskiego współdzielczego towarzystwa ubezpieczeń od ognia miejskich, przemysłowych i rolnych „Snop“ z zakresem działania na całą Małopolskę, pod dyrekcyą p. R. Niedźwiedzkiego. Poświęcenia dokonał ks. kan. Kulinowski, który wygłosił odpowiednie przemówienie. Następnie przemawiał p. Chełczyński, prezes dyrekcyi towarzystwa z Warszawy i wiceprez. Bandrowski imieniem miasta, podnosząc znaczenie nowej placówki. Towarzystwo z okazyi otwarcia ofiarowało 5000 mk. na cele plebiscytowe i 5000 mk. na ubogich m. Krakowa.

OTWARCIE PÓŁKOLONIJ DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ I PRZEMYSŁOWEJ. We czwartek po południu odbyło się uroczyste otwarcie półkolonij dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w parku zabaw ruchowych. Po wspólnych zabawach, gimnastyce i podwieczorku, młodzież powitała obu prezydentów pp. Bandrowskiego i K. Rollego, duchowieństwo, kapitana amerykańskiego dr Frice, licznie zebranych pracodawców, ich żony i córki i panie pracujące w Związku itd. Na wstępie powitał gości ks. M. Kuznowicz, prezes Związku i półkolonij, dziękując gminie m. Krakowa za wydatną pracę około dobra młodzieży Krakowa. Następnie młodzież wręczyła p. Rollemu wykonaną własnemi rękami pamiątkę, w dowód wdzięczności za troskę i poświęcenie się około zdrowia fizycznego i obywatelskiego dzieci i młodzieży Krakowa. We wszystkich przemówieniach przebijała się szczera troska, ażeby społeczeństwo dołożyło wszelkich starań, by nietylko młodzież zachować od zmarnowania się i obecnego zła, ale wychować ją na porządnych obywateli państwa polskiego.

Wpisy do półkolonij odbywają się w dalszym ciągu we wszystkie niedziele, od godz. 4—7 po południu przy wejściu do parku związkowego na Błoniach.

ZE SPORTU. Jako dalszy ciąg w zawodach o mistrzostwo klasy A, odbył się wczoraj match footballowy między tutejszemi dwoma rywalizującemi ze sobą klubami „Makkabi“ a „Jutrzenką“. Match ten o tyle wzbudził jeszcze zainteresowanie, iż było to pierwsze oficyalne spotkanie obu tych drużyn. Porównując grę tak jednych jak i drugich, stwierdzić należy, iż kluby te grą swoją stoją na równym poziomie. Temperament gry jeden i ten sam. Makabeuszów cechuje długie podawanie piłki, natomiast „Jutrzenka“ gra krótko, przyziemnie i o ileby „Jutrzenka“ posiadała lepszych obrońców, byłaby groźnym przeciwnikiem dla „Makkabi“. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1 : 1.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi Nenko lat 24, rodem z Mogilan, o zbrodnię morderstwa. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Rechowicz, wotowali s. s. o. Kraus i Czuma. Oskarżał prokurator dr Schwakopf, bronił adw. dr Szalay. Według aktu oskarżenia, w nocy 10 lipca 1919 odbywało się wesele w Bukowinie w domu Karoliny Ożogowej, jej córki i Jana Papieża. W czasie wesela powstała bitka, która zakończyła się poranieniem Józefa Nenko i kilku jego towarzyszy, którzy nie czując się na siłach wobec licznie zgromadzonych gości weselnych, zawołali swoich znajomych, wśród których był Stanisław Nenko i Jan Konik i powrócili na wesele. Konik miał karabin wojskowy. Kiedy wszyscy zbliżyli się do okien weselnych, padł strzał z ręki niewiadomego sprawcy, który ugodził Konika. Umierającego usunięto na bok, a Stanisław Nenko zabrał po nim karabin i kryjąc się pod ścianą domu weselnego, chowając karabin za sobą. Kiedy jeden z weselnych gości zbliżył się do nich i zapytał, czego chcą, wtedy obwiniony cofnął się o kilka kroków i zmierzył się do Jana Papieża, który widząc to, chciał uciekać, ale w tej chwili padł strzał, który go zranił, zaś Józefa Szpondra ugodził w brzuch tak, że wkrótce zmarł. Następnie obwiniony w krótkich odstępach dał trzy strzały do okien zabudowań, w których znajdowali się goście weselni. Stanisław Nenko w czasie śledztwa stanowczo zaprzeczył zarzucanej mu winie. Przyznał się jedynie, że po zabitym Janie Koniku zabrał karabin wojskowy i strzelił z niego dwa razy w górę, raz przy domu weselnym, drugi raz na drodze. Zresztą zaprzeczył, jakoby brał jakikolwiek udział w strzelaniu do domu, tłumacząc się, że w tej właśnie chwili pomagał nieść ciężko rannego i już umierającego Jana Konika. Po przesłuchaniu świadków i mowy obrońcy na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Stanisława Nenko, wobec braku dostatecznych dowodów morderstwa, na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj otruła się Anna Zdybeniowa, lat 27, zamieszkała przy ul. Felicyanek 23, żona po poległym żołnierzu. Po zastosowaniu środków pierwszej pomocy w stanie poważnym odwieziono ją do szpitala. Przyczyna samobójstwa nieznana.

CZULI MAŁŻONKOWIE NA POLICYI. Wczoraj po południu do dyrekcyi policyi zgłosiła się p. Helena Weberowa ze skargą na męża Hirscha, że pobił ją i jej matkę, że grozi jej zabiciem, a teściową wyrzucił z mieszkania. Za panią W. przybył także jej obrońca adwokat, a wkrótce potem i pan Hirsch — i zaczął się sądny dzień. P. Hirsch wyprawił kolosalną awanturę i obrońcy i żonie, nawzajem zarzucił żonie, że ona także groziła mu zabiciem itd. Ledwie zdołano rozhukanego małżonka uspokoić.

DOBRE SERCE ZŁODZIEI. Że nasi złodzieje nie są jeszcze do gruntu zepsuci, mamy świeży dowód w ich dbałości o sprawy swych klientów poza „interesem“. Oto wczoraj krakowski główny urząd pocztowy przesłał do dyrekcyi policyi cały pakiet legitymacyj i różnych dokumentów, wybranych ze skrzynek do listów w mieście. Są to dowody dobrego serca i pamięci panów złodziei. Zabrawszy gotówkę i rzeczy, przedstawiające dla nich samych wartość, papiery starają się zwrócić prawnym posiadaczom, nie bacząc na trud wrzucania do skrzynek.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Wczoraj do mieszkania p. Fr. Korczaka przy ul. Topolowej 4 włamali się nieznani sprawcy i zabrali bieliznę wartości 60.000 K.

Jak już donieśliśmy, przed kilku dniami do filii pralni chemicznej „Tęcza“ przy ul. Sebastyana włamali się złodzieje, skradłszy garderobę wartości paru set tysięcy koron. Wczoraj tych opryszków ujęto. Są to znani włamywacze: Józef Dudziak i Schneller. — Część rzeczy jeszcze im odebrano.

Ujęto wczoraj 24-letniego I. Goldbergera i jego pomocników: 15-letniego Chilingera i 10-letniego Kleinberga, którzy systematycznie kradli skórki królicze ze składu J. Pajznera przy ul. Józefa, czyniąc szkodę na kilkadziesiąt tysięcy koron.

Aresztowano 19-letnią Taubę Gertler z Łodzi, jako poszukiwaną przez tamtejszy wydział śledczy za współudział w fabrykacyi fałszywych stempli do banknotów czeskich.

Do mieszkania A. Jackowskiego przy ul. Szerokiej włamali się złodzieje i skradli garderobę i bieliznę wartości 5000 marek.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

KURSY PEDAGOGICZNE W KRAKOWIE (PEDAGOGIUM). Od roku szkolnego 1918/19 istnieją w Krakowie bezpłatne kursy pedagogiczne, kształcące nauczycieli(ki) szkół powszechnych. Kursy te utrzymuje ministerstwo oświecenia, które mianuje specyalną komisyę egzaminacyjną, złożoną z członków grona profesorskiego kursów. Po skończeniu studyów otrzymują uczniowie świadectwo rządowe, uprawniające do objęcia stanowiska tymczasowego nauczyciela w szkole powszechnej.

W przyszłości kursy pedagogiczne mają być przekształcone na pedagogium, do którego przyjmowana będzie młodzież z wykształceniem średniem. Zadaniem pedagogium jest teoretyczne i praktyczne przygotowanie do zawodu nauczycielskiego. Program nauki obejmuje: psychologię dziecka, pedagogikę i dydaktykę doświadczalną, historyę wychowania i szkolnictwa, metodykę specyalną przedmiotów nauki w szkole powszechnej, hygienę szkolną, rysunki, modelowanie i roboty ręczne, muzykę, gry i zabawy gimnastyczne. Oprócz wiedzy teoretycznej z pedagogiki przechodzą uczniowie kurs praktyczny.

W roku szkolnym 1920/21 urządzone będzie dwuletnie studyum pedagogiczne dla młodzieży z VI klasą szkoły średniej i roczne dla maturzystów tak) szkół średnich. Na kurs roczny będą też przyjmowani w tym roku uczniowie z VII klasą szkoły średniej, o ile mają skończony 18 rok życia. W razie zgłoszenia się większej liczby abiturventów i słuchaczy uniwersytetu utworzony będzie dla nich osobny oddział. Uczniowie niezamożni mogą otrzymać stypendyum z funduszów ministerstwa oświecenia.

Nauka w nowym roku szkolnym rozpocznie się we wrześniu 1920. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w metrykę, świadectwo zdrowia, stwierdzające fizyczne uzdolnienie do zawodu nauczycielskiego, ostatnie świadectwo szkolne i krótki życiorys (curriculum vitae) wnosić należy do dyrekcyi kursów pedagogicznych w Krakowie, ul. św. Marka 34, do 30 czerwca br.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę, dnia 16 bm. w kościele OO. Reformatów o godz. 12 w południe podczas mszy wykonany będzie szereg utworów muzycznych religijnych, wokalnych i instrumentalnych.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek, 17 bm. prof. I. Chrzanowski: Przedświt a prelekcye paryskie; we wtorek, 18 bm. dr H. Elzenberg: Rabindranath Tagore (poezya liryczna); w sobotę, 22 bm. prof. dr Józef Reiss: Halevy — Żydówka (z ilustr. muz.) Początek o godz. 7 wieczór.

PRZY SEKCYI KONTROLI RACHUNKOWEJ INTENDENTURY O. GEN. W KRAKOWIE są do obsadzenia posady pomocniczych sił rachunkowych. Ubiegać się mogą osoby cywilne obojga płci narodowości polskiej, które w armiach obcych lub formacyach polskich pełniły funkcye bądź rachunkowe, bądź rachunkowo-kontrolne, lub też w stanie cywilnym zajęte były w kontrolach państwowych państw zaborczych, w bankach, instytucyach handlowych i przemysłowych. Początkowa płaca odpowiada poborom XI rangi urzędników państwowych, a po zadowalniającej służbie może być posunięta do wyższych stopni płac. Do podania należy dołączyć: świadectwo szkolne, świadectwa z dotychczasowych odbytych praktyk biurowych, świadectwo moralności, certyfikat przynależności, świadectwo zdrowia, metrykę stwierdzającą wiek kandydata i curriculum vitae.

Z kraju i ze świata.

CZASZKI POD KRZYŻEM TRAUGUTTA. Robotnicy, plantujący stoki cytadeli w Warszawie wykopali w pobliżu krzyża Traugutta, pięć czaszek. Czyje to czaszki, niewiadomo, ale ilość ich, oraz miejsce, w którem je znaleziono, naprowadzają na pewne przypuszczenia. W nadchodzącą niedzielę o godz. 10 czaszki będą pochowane przy krzyżu Traugutta. Następnie ks. Prądzyński, kapelan wojskowy, odprawi mszę polową za wszystkich Polaków, poległych w obronie ojczyzny.

WICEMIN. SOSNKOWSKI JENERAŁEM PORUCZNIKIEM. Z Warszawy telefonują nam: Podsekretarz stanu ministerstwa spraw wojskowych jenerał Sosnkowski otrzymał nominacyę na jenerała porucznika wojsk polskich.

BISKUPI PRZECIW UCHWALE SEJMU O PATRONACIE. W sprawie znanej uchwały z dnia 4 marca br., tyczącej się prawa patronatu kościelnego, wystosował kardynał Dalbor do prezydenta ministrów następujące pismo:

„Z powodu uchwały, powziętej na 126 posiedzeniu Sejmu ustawodawczego z dnia 4 marca 1920 r. w sprawie patronatu kościelnego, komitet biskupów w imieniu episkopatu polskiego uważa za swój obowiązek zakomunikować: 1) ponieważ Kościół, oparty na wiekowem doświadczeniu, widząc złe skutki prawa patronatu, uznał za konieczne dążyć do zniesienia istniejącego prawa patronatu i zakazał na przyszłość tworzyć nowe patronaty, 2) ponieważ uchwała Sejmu ustawodawczego w sprawie patronatu wkracza w wewnętrzne życie Kościoła i jest zamachem na jego wolność, przeto episkopat oświadcza, że w sprawie patronatu kościelnego stoi i stać będzie na stanowisku kodeksu prawa kanonicznego.

SPIS ZŁOTA I SREBRA PO KOŚCIOŁACH. „Kuryer Warszawski“ donosi, że arcybiskup Kakowski wydał odezwę do duchowieństwa, aby najpóźniej do 1 czerwca nadesłało spis przedmiotów ze złota i srebra, rozróżniając przedmioty posiadające wartość historyczną, artystyczną, naukową, oraz przedmioty, potrzebne koniecznie do sprawowania służby bożej od przedmiotów zbędnych, bez których kościół obejść się może, a które mają być przeznaczone na zasilenie skarbu polskiego.

ZJAZD LITERATÓW I DZIENNIKARZY W WARSZAWIE. W uzupełnieniu sprawozdania tel. jeszcze następujące szczegóły: Na wniosek dra Lama zjazd postanowił utworzyć fundusz dla popierania prac naukowych w zakresie badania nad dziejami prasy. Drugi wniosek dra Lama o powołanie do życia katedr dziennikarskich na uniwersytetach polskich zyskał również aprobatę. Pozatem w sprawie wykształcenia dziennikarskiego zjazd powziął uchwałę, aby zwrócić się do wszystkich wydawnictw prasy polskiej z gorącem poleceniem finansowego poparcia istniejących szkół dziennikarskich przez opodatkowanie się w celu utworzenia stypendyum dla słuchaczy, zamierzających poświęcić się zawodowi dziennikarskiemu. Wreszcie w sprawie tej uchwalono wyłonić komisyę doradczą z łona rady zjazdu, która byłaby w ścisłym kontakcie ze szkołami dziennikarskiemi. Po omówieniu następnie projektów izb dziennikarskich, jakie dotychczas były podnoszone, bądź w Sejmie bądź w łonie syndykatów dziennikarskich, zjazd postanowił dać w swej uchwale wyraz radości z powodu zjawienia się inicyatywy co do utworzenia izb dziennikarskich drogą ustawy sejmowej, oraz polecić radzie zjazdu, aby w porozumieniu z syndykatami dziennikarskiemi warszawskiemi doprowadził sprawę tę do pomyślnego załatwienia.

ZJAZD MUZYKÓW POLSKICH. W d. 6 bm. odbyło się w warszawskiem Tow. muzycznem zebranie organizacyjne projektowanego zjazdu muzyków polskich. Na zebraniu tem uchwalono zwołać w najbliższym czasie zjazd ten do Warszawy. Powołano w tym celu komisyę przygotowawczą, złożoną z pięciu osób.

NA POLSKĄ SZKOŁĘ MARYNARSKĄ. Tel. z Warszawy: Na ręce marszałka Sejmu nadeszło pismo od prezesa polsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi morskiej z zawiadomieniem, iż towarzystwo to składa do rąk marszałka 200 akcyj swoich, przeznaczając je na fundusz szkoły marynarzy polskich w Gdańsku. Dnia 1 lipca płatną jest dywidenda od tych akcyj, która nie może być niższą niż 10 procent. Ofiarowanie przez to towarzystwo akcyi wartości 100 000 dolarów umożliwi świetne uposażenie polskiej szkoły marynarskiej.

branie się przeważnie do pracy podręcznikarskiej, tem bardziej, gdy wobec powiększonej ilości wszechnic i szkół zawodowych wydawcy zrozumią, — oprócz praw mają względem narodu także obowiązki, że czas zluzować wysłużoną Kasę Mianowskiego, i że wydawanie podręczników może być nawet interesem wcale dobrym, a może również czas, aby ogół wraz z wydawcami zrozumiał, że dotąd tylko autorowie ponosili ofiary.

Miejmy nadzieję! Nadzieję tę pomyślnego rozwoju nauki pokładamy przedewszystkiem w młodzieży. Tu jednak moja przynajmniej nadzieja nie oczekuje spełnienia w przyszłości zbyt bliskiej. Przypominam sobie bowiem, co pisał Mochnacki, gdy porównywał uniwersytet wileński ze współczesnym mu warszawskim pod względem ciekawości naukowej u młodzieży obu tych uniwersytetów. Porównanie wypadło na korzyść uniwersytetu wileńskiego, co Mochnacki tłumaczył tem, że wtedy na Litwie już nie dawano Polakom przystępu do urzędów. Obecnie więc należy się spodziewać, że w pierwszej dobie państwo pochłonie do swych potrzeb bieżących wszystkie siły wykształcone. Tu jednak winienem zwrócić młodzieży uwagę nasamprzód na aforyzm już nie pamiętam czyj: „kto w uniwersytecie myśli o zaszczytach lub pieniądzach, nie zyska ani godności, ani majątku; kto niedba o nie, będzie miał i jedno i drugie“. A powtóre należy młodzież przyzwyczajać do tego, że uprawianie nauki dla samej nauki, to także obowiązek patryotyczny z narodowego i państwowego punktu widzenia. — Państwo musi mieć uczonych dla pożytku wewnętrznego, dla wychowania odpowiednich specyalistów; a naród musi ich mieć, aby nie odziczał i aby niósł swój grosz wdowi do ogólnego skarbca nauki, by nie był w dorobku cywilizacyjnym ludzkości pasożytem. Bierzemy od innych, ale musimy sami też dawać.

Zygmunt Weyberg.

KRADZIEŻ BANKNOTÓW POLSKICH. Z Warszawy donoszą: Przed kilku tygodniami w drukarni Łazarskiego przy ul. Złotej, która przeznaczona została na druk banknotów polskich, ujawniono kradzież kilku arkuszy gotowych banknotów. Zastępca nacz. urzędu śledczego p. Kumatowski zarządził ścisłą obserwacyę nad drukarnią i oto pozostający na obserwacyi, dostrzegli wychodzącego z drukarni jednego z miejscowych pracowników, niejakiego Kowalczyka, który wydał im się bardzo podejrzanym, mimo, iż zdołał przejść przez warty kontrolujące. Zatrzymano go i poddano rewizyi, która wykryła 400 arkuszy gotowych banknotów 5-markowych na ogólną sumę 75.000 marek. Kowalczyka natychmiast aresztowano. Przyznał on się do kradzieży. Istnieją dane, że posiadał wspólników. Dochodzenie w tym kierunku jest prowadzone.

SPISZACY I ORAWIACY W ŁODZI. Dnia 14 bm. przybyło do Łodzi 118 osób z Orawy i Spisza. Na dworcu powitał ich komitet plebiscytowy. Po śniadaniu zwiedzono miasto. O godzinie 3 odbył się podwieczorek w gospodzie Ligi kobiet. Następnie specyalnym pociągiem tramwajowym pojechała wycieczka do Helenowa. O godzinie 12 w nocy Spiszacy i Orawiacy wyjechali do Poznania.

WICEMIN. DĄBROWSKI W GDAŃSKU. Z Warszawy telefonują nam: Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Dąbrowski wyjechał do Gdańska.

PRZEDSTAWICIELE NORWESCY W GDAŃSKU. Tel. z Gdańska: Przybyli tu przedstawiciele rządu norweskiego, dyrektor portowy Nith i kapitan Oster z Chrystyanii, którzy mają zbadać tutejsze stosunki portowe oraz możliwość rozszerzenia portu.

UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA W SIENIAWIE zamieniła się we wspaniałą manifestacyę narodową. Prócz wszystkich mieszkańców miasteczka wzięły udział w uroczystości tłumy włościan z gmin okolicznych; masowo przybyli także Rusini, pragnący porozumienia i współżycia z Polakami. Po nabożeństwie polowem i okolicznościowem kazaniu, wygłoszonem przez ks. dziek. Wiązowskiego, [illegible] olbrzymi pochód [illegible] 9.000 ludzi) na rynek, [illegible] odbył się [illegible] wiec. Po zagajeniu wiecu przez burmistrza dra Bolesława Lacha, zabrał głos poseł W. Witos, który przedstawił znaczenie konstytucyi 3 maja, omówił stosunek Polski do Ukrainy i wezwał lud polski i ruski do zgodnej pracy dla dobra i wielkości państwa, które walczy „za wolność naszą i waszą". Następnie mówił p. Jarosław Kraus, naczelnik tut. sądu i prez. T. S. L. w Sieniawie. Po południu odbyła się w parku zabawa ludowa z muzyką i tańcami, która przeciągnęła się do późnego wieczoru. Przez cały dzień zbierano datki na cele T. S. L.

GORKIJ PRZYJEŻDŻA DO PRAGI. Z Pragi donoszą, że wkrótce przybędzie tam Maksym Gorkij z oddziałem rosyjskiego Czerwonego Krzyża, celem zapoznania się z obecnemi stosunkami czesko-słowackiej rzeczypospolitej. Delegacya czesko-słowacka, która miała wyjechać do Moskwy, czeka jeszcze na powrót Benesza z Paryża.

O WYDOBYCIE „LUSITANII". Według depeszy z Londynu do „Petit Parisien", okręt „Lusitania", który został zatopiony przez niemiecki krążownik dnia 7 maja 1915 r., znajduje się na południe od Irlandyi, w głębokości mniej więcej 70 metrów. Wydobycie tego okrętu jest bardzo trudne. Prace nad stwierdzeniem, czy wydobycie jest wogóle możliwe, potrwają kilka miesięcy.

ODZNAKĘ „PRO ECCLESIA ET PONTIFICE" — otrzymał lekarz dr Wincenty Świątek.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Niedziela, 16 bm. popoł.: „Ponad śnieg" Żeromskiego wieczorem „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Poniedziałek, 17 bm.: „Lilla Weneda" Słowackiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Niedziela, 16 bm. popoł.: „Krakowiacy i górale", wieczorem „Miłostki wojskowe".
Poniedziałek, 17 bm.: „Miłostki wojskowe".

REPERTUAR „BAGATELI".
Niedziela, 16 bm. przedpoł.: „Koncert symfoniczny", popoł.: „Twarz i maska", wieczorem „Zakochani".
Poniedziałek, 17 bm.: „Jastrząb".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Niedziela, 16 bm. popoł.: „Sybilla", wieczorem „Sybilla".
Poniedziałek, 17 bm.: „Sybilla".

ŚLUB. Dnia 8 maja w kościele garnizonowym w Lublinie pobłogosławił ks. dziekan Żytkiewicz związek małżeński p. Haliny Baśki Morawskiej, córki Jana i Stanisławy z Wasilewskich, z p. Mieczysławem Więckowskim, majorem Wojsk Polskich, synem ś. p. Kazimierza i Bronisławy z Senkowskich. 3869

KOMUNIKAT.
ZAŁOŻENIE KOPALNI WĘGLA W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Podajemy do wiadomości interesowanym, że projektowana Spółka, mająca na celu podjęcie produkcyi węgla na terenie Tenczynka, została już założona pod firmą »Kopalnia węgla kamiennego Tenczynek, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością«. Spółka niebawem przystąpi do podwyższenia kapitału zakładowego, potrzebnego do uruchomienia kopalni i natenczas uwzględnione zostaną zgłoszenia, nadesłane po założeniu spółki.

Doprowadzeniem do skutku zakupna terenów i założeniem spółki uważamy nasze zadanie za spełnione i prosimy odtąd wszelkie pisma, dotyczące zamiaru przystąpienia do spółki, skierowywać pod adresem: »Kopalnia węgla kamiennego Tenczynek, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością«, Kraków, ulica Kościuszki L. 40.

Bolesław Żardecki
Dyrektor Banku ziemskiego, Tow. akcyjne w Łańcucie. 3884
Franciszek Drobniak
Inżynier górniczy w Krakowie.

PODWYŻSZENIE CENY GAZU.

Komisya gazowo-elektryczna Rady stoł. król. miasta Krakowa na posiedzeniu dnia 7 maja b. r. podniosła cenę gazu, począwszy od odczytów gazomierzy w miesiącu maju 1920 roku, a mianowicie:

1) za 1 m³ gazu zużytego do świecenia, gotowania, opalania i przemysłu liczyć będzie po Mk 3.50.

2) za 1 m³ gazu do motorów po Mk 2.50.

O tem P. T. Konsumentów zawiadamia
3885 **Dyrekcya Gazowni miejskiej.**

Panom Janowi i Stanisławowi Sataleckim w odpowiedzi.

Pp. Sataleccy, których sposób prowadzenia przedsiębiorstwa spotkał się z ostrą naganą Cechu rzeźników i masarzy w Krakowie i którym się nadto zainteresował Urząd walki z lichwą, uważali za wskazane — celem odwrócenia uwagi od siebie — wystąpić publicznie z oszczerczemi zarzutami przeciw podpisanemu »Związkowi producentów masarskich w Krakowie Artamos«.

Oszczerstwa owe streszczają się w tem, że Związek nasz jest rzekomo »trustem«, dążącym do zniszczenia innych przedsiębiorstw masarskich i że on właśnie jest przyczyną braku tłuszczów i wędlin w Krakowie.

Otóż niezależnie od skargi sądowej, której wniesienie sobie zastrzegamy, pozwalamy sobie odeprzeć te zarzuty, jak następuje: 1) zawiązaliśmy spółkę po to, by, zamiast rozpraszać siły w siedmiu warsztatach, skupić je w jednem przedsiębiorstwie masarskiem i oszczędzić w ten sposób na kosztach prowadzenia przedsiębiorstwa. Rosły one bowiem z dnia na dzień i było dla nas wszystkich jasnem, że się nie utrzymamy, jako jednostki, chyba, że pójdziemy za przykładem tych, w Krakowie na szczęście nielicznych masarzy, którzy nie uznają żadnych ograniczeń ustawowych.

Czy takie zrzeszenie się i zjednoczenie sił, które wszędzie i zawsze jest i było uważane za postęp, stanowi w naszym wypadku zbrodnię, zostawiamy ocenie Szan. P. Czytelników.

Pp. Sataleccy nie tylko atoli rzucają kamieniem potępienia na nas za to, żeśmy wogóle Związek nasz zorganizowali, ale zarzucają mu, że jego celem jest zniszczenie innych przedsiębiorstw tego rodzaju.

Widocznie jednak mija się z prawdą oszczerstwo pp. Sataleckich, jakoby Związek nasz ich egzystencyę podkopał, skoro — jak sami twierdzą — wyroby swoje i publiczności sprzedają i wojsku ich dostarczają, a to wszystko w czasie, gdy inni masarze krakowscy sklepy swoje zamykają i gdy także sam Związek ilość swoich wyrobów ograniczyć musiał.

2) O ile chodzi o przyczynę braku tłuszczu i wędlin, to jest ona inną, aniżeli ją podają pp. Sataleccy. Leży ona mianowicie w tem, że trzody i bydła jest coraz mniej, że hodowcy wolno żądać za nie każdej ceny, a równocześnie wymaga się od masarzy, by sprzedawali swoje wyroby poniżej kosztów. Tem się też tłumaczy, że nie tylko w Krakowie, ale i we Lwowie i w Warszawie i wielu innych miastach brak wędlin jest stałym objawem. Ten stan zaś rzeczy trwa nie od kilku dni dopiero, coby mogło uchodzić za chęć wymuszenia wyższych cen za wędliny, ale od kilku tygodni, i dalej trwać będzie, dopóki ceny żywego towaru nie spadną.

Wprawdzie pp. Sataleccy od pewnego czasu mimo wszystkie trudności, wędliny publiczności sprzedają, ale tylko oni sobie na to pozwolić mogą, a to dzięki systemowi prowadzenia swego przedsiębiorstwa.

System ten pozwala im bowiem pokrywać do czasu niewątpliwe straty, jakie mają na wędlinach w sklepie sprzedawanych innymi sposobami, których ani nasz Związek, ani też żaden inny szanujący się masarz stosować nie chce. System ten, jako przynoszący ujmę zawodowi, a niewątpliwą szkodę społeczeństwu, która to szkoda prędzej, czy później, jak oliwa, na wierzch wyjdzie, został już należycie napiętnowany przez Cech rzeźników i masarzy w Krakowie i przypuszczać należy, że pp. Sataleccy niezbyt długo będą go mogli uprawiać.

3) O ocenę naszej działalności jesteśmy zupełnie spokojni. Jako spółka, stoimy pod kontrolą władz, zaś, jako dostawcy wojskowi, pracujemy stale pod nadzorem władz wojskowych.

Nie nasza w tem wina, że działalność nasza nie podoba się pp. Sataleckim, tak, jak im się nie podobał fakt, iż, mimo usilnych ich starań, odmówiliśmy im przyjęcia do spółki.

Na szczęście mieliśmy jednak wyrobioną opinię o obydwóch pp. Sataleckich i dlatego nie mogliśmy dopuścić do współpracy z nami ludzi, o których mieliśmy przekonanie, że nie tylko nic sobie nie robią z przepisów ustawowych, ale, dzięki swemu charakterowi, nawet rozumieć nie potrafią, co się godzi robić, a czego się robić nie godzi. 3880

ZARZĄD ZWIĄZKU PRODUCENTÓW MASARSKICH W KRAKOWIE.

Oświadczenie Cechu rzeźników i masarzy w Krakowie.

W dziennikach krakowskich pojawiła się przed kilku dniami odezwa braci Sataleckich do »Obywatelstwa krakowskiego«, w której pp. Jan i Stanisław Sataleccy zarzucili Cechowi rzeźników i masarzy w Krakowie, iż, kierując się względami na konkurencyę zawodową, potępił ich działalność, jako masarzy, nie dawszy im możności usprawiedliwienia się.

Otóż wydział wymienionego wyżej Cechu wyjaśnia tę sprawę, jak następuje:

Na kilku ostatnich posiedzeniach Cechu podniesiono przeciw braciom Sataleckim, dzierżawcom firmy »Józef Bialik« w Krakowie, szereg zarzutów, streszczających się w tem: że bracia Sataleccy tak co do sposobu prowadzenia swego przedsiębiorstwa, jak i co do jakości niektórych swoich wyrobów, poszli w kierunku ujemnym dalej, niżby to dało się usprawiedliwić trudnościami, wywołanemi przez długoletnią wojnę.

Z zarzutami temi wystąpili głównie majstrowie rzeźniccy: Zasadzki, Wiśniowski i Piszczkiewicz, oraz majstrowie masarscy: Kumala i Filipowski.

Na treść owych zarzutów przesłuchał Cech braci Sataleckich, a nadto cały szereg świadków, a gdy ci ostatni stwierdzili je w sposób niewątpliwy, udzielił wydział Cechu braciom Sataleckim nagany, statutem tegoż Cechu przewidzianej, zawiadamiając o tem Urząd walki z lichwą, do którego rzeźnicy pp. Zasadzki i Wiśniowski wnieśli przeciw braciom Sataleckim doniesienie o podbijanie ze szkodą konsumentów cen żywego bydła, trzody i mięsa, oraz o inne niedozwolone czyny.

Twierdzenie zatem pp. Sataleckich, jakoby obawa konkurencyi była jedynym powodem udzielenia im nagany, jest obliczone chyba na bardzo naiwnych czytelników, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że Cech liczy około 150 członków, wśród których przeważają rzeźnicy, nie mający nic wspólnego z masarstwem.

Udzielając braciom Sataleckim nagany, Cech wypełnił tylko swój obowiązek, który mu nakazywał napiętnować i potępić jednostki, będące jego członkami, skoro udowodniona im została działalność, przynosząca szkodę społeczeństwu, a ujmę zawodowi. Podobnie, jak Cech postąpił z pp. Sataleckimi, tak postąpi w przyszłości z każdym innym swoim członkiem, o którym się przekona, że świadomie i dla zysku dopuścił się nadużyć, rzucających ujemne światło na cały zawód. Jeżeli członkowie mają prawo żądać od Cechu, by ich bronił w razie niezasłużonej krzywdy, to nie mogą odmówić Cechowi prawa do wystąpień przeciwko nim, zwłaszcza w czasach, gdy panuje powszechna skłonność potępienia całego zawodu za winy jednostek.

Wolno pp. Sataleckim nazwać sposób prowadzenia przez nich przedsiębiorstwa »uczciwą pracą« — i twierdzić, że »miarodajnym jest dla nich, oprócz własnego, również interes społeczeństwa« — wolno Szanownym Czytelnikom w to uwierzyć, wolno atoli także Cechowi — zwłaszcza po zbadaniu faktów — mieć własne zdanie o działalności pp. Sataleckich.

Dla ścisłości stwierdzić jeszcze musimy, że uchwała co do udzielenia braciom Sataleckim nagany, zapadła na wydziale Cechu jednomyślnie, że starszy Cechu, Bialik, który ani własnego przedsiębiorstwa nie prowadzi, ani też nie jest udziałowcem Spółki masarskiej »Artamos«, postępował w tej sprawie z najdalej posuniętą bezstronnością i lojalnością.

Wynika z tego zatem, że zarzuty, podniesione przeciw niemu i przeciw Cechowi przez braci Sataleckich, uważać należy, jako pospolite oszczerstwo, którego głównym celem jest odwrócenie uwagi czynników urzędowych, powołanych do rozpatrzenia zawodowej działalności pp. Sataleckich i wywołać tak u nich, jak i u publiczności, wrażenie, jakoby w całej tej sprawie byli niewinnemi ofiarami zawiści i konkurencyjnej walki zawodowej.

WYDZIAŁ CECHU RZEŹNIKÓW i MASARZY
3873 **W KRAKOWIE.**

Z Sejmu.

O REFORMĘ ROLNĄ.

Warszawa, 15 maja (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi nad reformą rolną po przemówieniu posła Kiernika i Czetwertyńskiego mówił pos. ks. Sędzimir, który stwierdza, że **reforma rolna jest kopciuszkiem,** do którego jedni nie chcą się przyznać, inni nie chcą go wychowywać. Mowca polemizuje z wywodami posła Poniatowskiego, krytykując stanowisko grupy »Wyzwolenia« i czyniąc ją odpowiedzialną za niewykonanie ustawy o reformie rolnej. Mowca domaga się od prezesa głównego urzędu ziemskiego **szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej,** uzgodnienia prac tego urzędu z ministerstwem rolnictwa oraz wyraża pragnienie, aby **wszyscy chcieli zrozumieć konieczność reformy rolnej i jej wykonania nie dla siebie lecz dla ludu polskiego.**

Pos. Smoła (P. S. L. Wyzwolenie) oświadcza, że wagę wielką uchwały z dnia 10 lipca 1919 r. rozumieją wszyscy, tylko **rząd nie chce jej zrozumieć, bojkotuje niejako i opóźnia wykonanie.** Ustawa z dnia 10 lipca musi być wykonana. Lud nasz wykazuje, jak ogromne posiada siły, tylko potrzeba mu dać organizacyę, możność zagospodarowania się na ziemi. **Konstytucya i reforma rolna to są dwie pierwszorzędne sprawy zaraz po obronie granic. Nie przestaniemy kołatać o nią, piętnując bezradność Sejmu i rządu.** Mowca oświadcza się za drugą częścią rezolucyi Kiernika, bo i największego grzesznika można wzywać do poprawy, ale nie ma zaufania, aby rząd reformę rolną chciał wykonać. Natomiast klub mowcy zgadza się na pierwszą część, przyjmującą do wiadomości sprawozdanie rządu.

SPRAWA SOLI.

Przystąpiono do sprawy zaopatrzenia ludności w sól.

Sprawozdawca komisyi aprowizacyjnej pos. ks. Starkiewicz stwierdza, że **zapotrzebowanie miesięczne 34 milionów kilogramów soli** możemy pokryć zaledwie 24 do 25 milionami kg. Następnie omawia przyczyny pozornego braku soli oraz korzyści, jakie wyniknęły z inwestycyi. Stwierdza, że w salinach nie było ani jednego dnia strajku z wyjątkiem salin drohobyckich, gdzie strajk trwał przez dwa dni. Podnosi patryotyzm górników salinarnych, którzy jak np. w Wielkopolsce żądali usunięcia administracyi niemieckiej, a w Wieliczce opodatkowali się dobrowolnie dla cierpiących braci na Śląsku. Żąda dla robotników salinarnych poprawy warunków pracy, lepszego mieszkania i zadowolenia ich życzeń na polu aprowizacyjnem. Omawia następnie sposób rozdziału soli, zaopatrzenia salin w węgle i wnosi w imieniu komisyi rezolucyę, wzywającą rząd do uintenzywnienia i polepszenia wytwórczości soli, poprawy bytu i warunków pracy robotników salinarnych, rozdziału soli z udziałem czynnika samorządnego i społecznego pod ostateczną odpowiedzialnością rządu, pełnego przydziału węgla dla salin i uzgodnienia zarządzeń dyrekcyj kolejowych w sprawie salin w Wielkopolsce.

Minister przemysłu i handlu omawia inwestycye w salinach. Stwierdza, że **produkcya soli powiększyła się od czasu objęcia salin przez rząd polski z 13.000 ton na 21.000 rocznie, to jest o 60 proc., podczas kiedy produkcya w całej Europie obniżyła się.** Minister wyraża nadzieję, że z końcem roku wydajność kopalń w Małopolsce pokryje zapotrzebowanie państwa oraz że w przeciągu trzech lat podniesie się wydajność do 50.000 ton rocznie, co pozwoli na eksport za granicę. Umożliwienie wywozu soli jest bardzo ważne, zwłaszcza przez wzgląd na zapotrzebowanie tego artykułu na rynkach wschodnich. — Dalszą dyskusyę nad tym przedmiotem odroczono.

SPRAWA TYFUSU.

Pos. Rotermund przedstawia sprawozdanie o wniosku posła Diamanda i towarzyszy co do zwalczania duru plamistego oraz o wniosku posła Świdy w sprawie zwalczania epidemii. Referent stwierdza, że pomimo wypełnienia przez rząd zobowiązań, włożonych nań przez posłów małopolskich w sprawie duru plamistego, **dur wzrasta.** Komisarz jeneralny dla walki z epidemiami prof. Godlewski pomimo wysiłków nie był w stanie wszystkiemu podołać. Główną przyczyną tego były wielkie braki w administracyi rządowej. **Groźba epidemii wzrasta z dnia na dzień.** Wobec szczupłości posiadanych przez nas środków **wszelka pomoc z zewnątrz jest potrzebna.** Komisya stwierdziła, że lekarze nie są równomiernie płatni. **W ciągu trzech miesięcy zginęło w walce z tyfusem 100 lekarzy.** Są lekarze, którzy pobierają tylko 1.200 marek miesięcznie, a zaopatrzenie dla rodzin tych, którzy zginęli w walce z tyfusem wynosi 300 marek miesięcznie. Mowca wyraża radość, że obecnie **konferencya londyńska przyznała Polsce prawo do korzystania z pomocy państw zachodnich,** gdyż przy tej pomocy będzie można ustalić program na dłuższą metę. — Dalszą dyskusyę w tej mierze odroczono do następnego posiedzenia.

Zaburzenia w Irlandyi.

Paryż, 16 maja. Ag. Havasa podaje z Londynu: Otrzymano dzisiaj z bardzo wielu miejscowości Irlandyi wiadomości telegraficzne, donoszące o **spaleniu posterunków żandarmeryi** w napadach na biura celne i podatkowe, które grupy ludzi uzbrojonych i zamaskowanych zdobyły i zniszczyły. Na zasadzie zebranych faktów ustalono, iż jest to działanie w myśl nakreślonego planu. W środę wieczorem więcej, **niż 20 biur podatkowych uległo zniszczeniu,** książki i dokumenty spalono. W wielu miejscowościach dokonano **napadu na biura sądowe.**

Różne wiadomości polityczne.

Z Paryża donoszą: Według »Temps'a«, Rada najwyższa postanowiła **odroczyć konferencyę w Spaa do 20 czerwca.**

Do Paryża nadeszły wiadomości, iż **rząd niemiecki wyśle przedstawicieli swoich na konferencyę w Spaa,** oraz na konferencyę ekonomiczną w Paryżu tylko w tym wypadku, **jeżeli wojska francuskie ustąpią poprzednio z Frankfurtu i obszaru nad Menem.**

Dziennik amerykańskich wojsk okupacyjnych »Amaroc« w Koblencyi podaje, że **japońskie banki osiedliły się w Essen.** Pismo jest zdania, że Japończycy chcą wziąć udział finansowy i praktyczny w kierujących firmach amunicyjnych. **Pertraktowali również z Kruppem.** Tej ostatniej wiadomości zaprzeczono półurzędowo.

»Acht-Uhr-Abendblatt« podaje z Hagi, że **niemiecka para cesarska przesiedliła się we środę z Amerongen na zamek Doorn.**

Z Nowego Jorku donoszą, że zostanie tam **sprzedanych publicznie około 60 sztuk mebli, pochodzących z berlińskiego pałacu byłego cesarza Niemiec.**

Włoska rada ministrów aprobowała projekt ustawy, wedle której **prawo decyzyi o wojnie i pokoju przechodzi z monarchy na parlament.**

Senat amerykański oświadczył się przeciw osobnemu traktatowi pokojowemu z Niemcami.

Z Waszyngtonu donoszą, iż stan zdrowia Wilsona **znacznie się pogorszył.** — Według telegramu »Journala« lewe ramię Wilsona jest sparaliżowane.

Na wniosek Nitti'ego, parlament został odroczony do czasu załatwienia przesilenia ministeryalnego. Odnośny wniosek uzyskał 225 głosów przeciw 126.

Rząd francuski rozwiązał w dniu 11 b. m. konfederacyę pracy, motywując to tem, że działalność federacyi była rewolucyjną. Rząd francuski zdecydowany jest decyzyę swą przeprowadzić siłą.

Donoszą z Paryża: Parlamentarna grupa socyalistyczna i rady stronnictw socyalistycznych w związku **z rozwiązaniem jeneralnej konfederacyi pracy wystąpiły z protestem przeciw decyzyi rządu.** Z protestem wystąpił także centralny związek **robotniczy i Liga praw człowieka.** Śledztwo w sprawie działalności konfederacyi pracy rozpoczęło się wczoraj. W związku z tem u pięciu przywódców robotniczych przeprowadzono rewizyę domową, oraz aresztowano kilku przywódców strajku.

Donoszą z Kopenhagi, że do Londynu wyjechało **8 delegatów z Rosyi sowieckiej.**

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu, że Walter Long potwierdził w Izbie gmin doniesienie pism, iż okręty koalicyjne na morzu Czarnem ponownie ostrzeliwały wybrzeża rosyjskie. Okręty koalicyjne tak długo ostrzeliwać będą wybrzeża rosyjskie, dopóki bolszewicy nie wstrzymają kroków nieprzyjacielskich przeciw armii jenerała Wrangla na Krymie.

Komisya dla spraw zagranicznych senatu amerykańskiego przyjęła jednogłośnie rezolucyę, domagającą się od prezydenta Wilsona **wysłania okrętów wojennych do Batum, celem ochrony życia tamtejszych Amerykanów.**

Po dłuższej przerwie polska stacya radiotelegraficzna przejęła dzisiaj rano depeszę iskrową z Moskwy do Koenigswusterhausen pod Berlinem, w której komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Cziczerin, prosi niemieckiego ministra spraw zagranicznych o umożliwienie przedstawicielowi rządu sowietów w Berlinie otrzymania regularnego porozumienia z Moskwą, zarazem Cziczerin donosi, **że ratyfikacya układu rosyjsko-niemieckiego** z 19 marca jest niemożliwa z powodu nieotrzymania przez rząd sowietów całego jego tekstu.

Rada najwyższa postanowiła utrzymać w Turcyi 24 dywizyj wojsk sprzymierzonych. Grecya zobowiązała się dostarczyć na zasilenie tych załóg 100 tysięcy żołnierzy.

Donoszą z Waszyngtonu, że **prezydenturę** Meksyku objął prowizorycznie Huerta.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 15 maja 1920.

	ofiar.	żąd.
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	550'—	610'—
Transakcya		575'—
„Górka" fabryka cementu	2050'—	2150'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	2000'—	2100'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	4650'—	4800'—
Transakcya	4650'—	4750'—
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie po 100	560'—	580'—
Marki niemieckie po 1000	600'—	630'—
Transakcya	630'—	625'—
Ruble carskie po 500 rb.	355'—	370'—
Transakcya	367'—	365'—
Ruble carskie po 100 rb.	325'—	345'—
Transakcya	342'—	343'—
Ruble dumskie	75'—	85'—
Dolary	280'—	290'—
Transakcya	287'—	284'50
Lei rumuńskie	490'—	510'—
Transakcya	504'—	497'—
Wiedeń	—'—	—'—
Transakcya		135'—
Berlin	—'—	—'—
Transakcya	633'—	625'—
Praga	—'—	—'—
Transakcya	575'—	565'—
Medyolan	—'—	—'—
Transakcya		15'50

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 15 maja: 6 proc. obligacye miasta Warszawy z roku 1915-16 wartość kuponu 158'4, żądano 226, poszukiwano 214, 6 proc. obligacye miasta Warszawy z roku 1917 po 100 mk., wartość kuponu 2,23.3, żądano 103, poszukiwano 100, 5 proc. Banku Ziemiańskiego wartość kuponu 0,56.5, transakcye 103'50, 100, 103'75, żądano 105, poszukiwana 99, listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie, wartość kuponu 3,57.1, transakcye 207'50, 206, 206'50, żądają 213, poszukiwano 203, 4 proc. ziemiańskie, wartość kuponu 3,17.5, transakcye —, żądano —, poszukiwano —, 5 proc. miasta Warszawy wartość kuponu 1,22.1, żądano 230, poszukiwano 220, 4 i pół proc. miasta Warszawy, wartość kuponu 1.09, żądano 219, poszukiwano 209, 5 proc. miasta Łodzi, wartość kuponu —, transakcye 193, 4 i pół proc. miasta Łodzi wartość kuponu —, transakcye 188. **Waluty:** Ruble carskie setki 230—234, pięćsetki 231—237—242, dumskie setki 54—53'50, franki francuskie 13'60, 13'65, funty szterlingi 815—800, dolary Stanów Zjednoczonych 201, 193, 198, marki niemieckie w tysiączkach i setkach 400, 410, czeki na Paryż 13'50—13'85, Szwajcarya 37'50—38, Londyn 820—800, Nowy York 201—205, Medyolan 11'25, Berlin 406—422'50—417'50.

KURS MARKI POLSKIEJ W GDAŃSKU I BERLINIE z 15 maja. Tel. z Gdańska: W obrotach marką polską trwa usposobienie bardzo mocne. W południe kurs marki polskiej osiągnął 31, przekazy na Warszawę 25, a nawet wyżej. W Berlinie notowano markę polską dziś po kursie 26, przekazy na Warszawę po 24.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY KONGREGACYI KUPIECKIEJ stoł. krol. m. Krakowa wzywa ogół kupców, by zanderzone subskrypcye na polską pożyczkę państwową dokonywali wyłącznie w sekretaryacie Kongregacyi kupieckiej, plac Maryacki 7, gdzie codziennie od godz. 3 do 5 po poł. z wyjątkiem niedziel i świąt urzęduje stale wydział wykonawczy, który przeprowadza subskrypcyę i udziela w tej sprawie wszelkich informacyi i wyjaśnień.

TERMIN CZASOWEGO ZAWIESZENIA CŁA OD NIEKTÓRYCH TOWARÓW. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 29 marca 1920 („Monitor Polski" Nr 105 z 11 maja br.) termin zwolnienia od cła przedmiotów, objętych art. 1 rozp. min. z dnia 20 marca br., z wyjątkiem maszyn i narzędzi rolniczych części maszyn rolniczych i worków oznaczono na dzień 10 lipca 1920. Termin zawieszenia cła dla maszyn i narzędzi rolniczych oraz części maszyn rolniczych określono do dnia 19 października 1920.

UMOWA WĘGLOWA. Tel. z Warszawy. W zeszłym tygodniu przyszło w Katowicach do porozumienia między przedstawicielami polskiego ministerstwa przemysłu a przedstawicielami górnośląskich firm węglowych w sprawie dostawy węgla dla Polski. Punktem głównym jest, że przeniesiono obrachunek za węgiel z Berlina do Katowic. Cały kontyngent węgla górnośląskiego, przyznany Polsce, będzie kupował rząd polski, który ze swej strony będzie dawał zezwolenia na sprowadzenie tego węgla poszczególnym odbiorcom, objętym danym rozdziałem węgla. Zapłaty za węgiel dostarczany prywatnym przedsiębiorcom uskuteczniane być mają bezpośrednio między tymi odbiorcami a dostawcami. Szczegółowe warunki umowy będą opracowane w najbliższym czasie.

Ministerstwo przemysłu donosi: Ceny za węgiel górnośląski zostały ponownie podwyższone od dnia 1 kwietnia 1920 r. o 24 mk. na tonie i wynoszą obecnie około 270 mk. niemieckich za tonę na miejscu w kopalni.

TOWARY Z WOŁYNIA. Tel. z Warszawy: „Dziennik Powszechny" donosi: Kilku kupców z Płoskirowa zaofiarowało ministerstwu rolnictwa dostarczenie przeszło 7.500 pudów nasion buraczanych. Transakcya ta dochodzi do skutku.

STRAJKI W HISZPANII. Tel. z Madrytu: Strajk robotników rolnych w okolicy Sevillii trwa w dalszym ciągu. Rząd koncentruje znaczniejsze siły wojskowe celem zapobieżenia ewentualnym wybrykom. W Barcelonie miało miejsce kilka zamachów terorystycznych.

STRAJK BANKOWCÓW NIEMIECKICH. Donoszą z Berlina, że rokowania z urzędnikami banków z powodu ich żądań zostały zerwane. W większych miastach urzędnicy bankowi rozpoczęli strajk. Ogółem strajkuje przeszło 50.000 urzędników bankowych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Związek stowarzyszeń spożywczych pracowników polskich kolei państwowych w Krakowie.

Rada nadzorcza stowarzyszeń spożywczych pracowników polskich kolei państwowych uprasza stowarzyszenia spożywcze, będące członkami Związku do wydelegowania delegatów na

Zwykłe Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w sobotę **dnia 22 maja 1920 r.,** początek o godz. 10 rano i **dnia 23 maja,** początek o godzinie 9 rano, w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ulica Długa l. 1 z następującym

porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie dyrekcyi:
   a) z czynności administracyjnej i przedłożenie bilansu,
   b) sprawa zakupna i rozdział towarów.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej.
5. Udzielenie absolutoryum zarządowi.
6. Podział czystego zysku.
7. Uzupełniający wybór do dyrekcyi, Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej.
8. Reorganizacya kooperatyw na zasadach ruchu współdzielczego.
9. Zmiana statutu.
10. Przystąpienie Związku do Centralnego Związku kooperatyw kolejowych.
11. Założenie banku.
12. Wnioski zarządu.
13. Wnioski i interpelacye członków.

Każde stowarzyszenie spożywcze, będące członkiem Związku, mianuje do 500 członków jednego delegata; stowarzyszenia, liczące ponad 500 członków, dwóch delegatów. Delegaci muszą być członkami odnośnych stowarzyszeń i wykazać się odpowiednią legitymacyą.

Przewodniczący Rady nadzorczej
Inżynier Karol Grelowski m. p.

Szanowny Zarząd zechce zgłosić nam nazwiska delegatów najpóźniej do dnia 20 b. m. z podaniem, który z nich potrzebuje mieszkania na czas zgromadzenia. 3745

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10

Rządca Drukarni L. K. Górski.